



GŁOS TOMASZOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 18 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 17 (1318)

Masy pracujące całego świata nie dopuszczą do rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych

Dywersyjne zakusy zdrajców klasy robotniczej spotkają się z należyтым odporem

PARYŻ (PAP). Wczoraj rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na posiedzeniu porannym wygłosili przemówienie przewodniczący Federacji, przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Arthur Deakin, sekretarz generalny Kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) — Victor Twenson oraz sekretarz przemysłowych związków zawodowych Stanów Zjednoczonych (CIO) — James Carey.

Wystąpili oni z wnioskami zawieszania na jeden rok działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych. Sześć delegacji radzieckich związków zawodowych, który bierze udział w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący W. C. S. P. S. Kuźniecowa — udzielił wywiadu przedstawicielom agencji France Presse, podkreślając konieczność utrzymania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

OSWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA ZSRR — KUŹNIECOWA

W sprawie propozycji Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów, dotyczącej czasowego zawieszania działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, Kuźniecowa oświadczył m. in.:

„Radzieckie związki zawodowe stoją na stanowisku, że przyjęcie propozycji w sprawie czasowego zawieszania działalności Federacji byłoby wielce szkodliwe dla międzynarodowego ruchu zawodowego i żywotnych interesów mas pracujących. W chwili obecnej, gdy masy pracujące toczą wyjątkową walkę przeciw-

WSPÓŁPRACY MIĘDZY-NARODOWEJ

i w żadnym wypadku nie może stanowić przyczyny zawieszenia działalności Światowej Federacji lub wystąpienia z niej poszczególnych central związków zawodowych. Doświadczenie wykazało, że na przestrzeni całej swej działalności

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PODEJMOWAŁA WSZYSTKIE SWE UCHWAŁY JEDNOMYŚLNIE, przy czym głosowały na równie i te narodowe centra, które obecnie krytykują powyższe uchwały i odżegnują się od nich”.

„Radzieckie związki zawodowe są przekonane — oświadczył dalej Kuźniecowa — że Światowa Federacja

Związków Zawodowych będzie kontynuowała swą działalność w oparciu o zasady wyłuszczone w jej statucie, albowiem wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata.

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POTRZEBNA JEST ROBOTNIKOM.

Jest ona jedną z najważniejszych organizacji klasy robotniczej w jej walce o poprawę warunków bytu mas pracujących, o ich prawa gospodarcze i społeczne, przeciwko reakcji, przeciwko propagowaniu i przygotowywaniu nowej wojny, w walce o dłuższe i trwałe pokój między narodami”.

Na zakończenie Kuźniecowa podkreślił swą głęboką wiarę w żywotność oraz konieczność istnienia i dalszego wzmacniania Światowej Federacji Związków Zawodowych.



Walka partyzantów indonezyjskich o wolność i prawa Republiki nie ustaje ani na chwilę. Z za każdego krzaka, z za każdego zakrętu czyhają na zaborców holenderskich.

Zdradziecka ofensywa Holendrów napotyka na zaciepły opór Indonezyjczyków

HAGA (PAP). Jak wynika z doniesień, napływających z Indonezji, na Jawie i Sumatrze walka partyzancka przy biera coraz bardziej na sile.

Indonezyjczycy niszczą mosty oraz linie komunikacyjne przeciwnika. W wielu okolicach Jawy oddziały holenderskie są izolowane, kontrolując jedynie kilka miast, podczas gdy pozostałe terytorium znajduje się pod władzą Indonezyjczyków.

Niektóre garnizony holenderskie na Jawie i Sumatrze utrzymują łączność z dowództwem jedynie przy pomocy lotnictwa.

Dowództwo holenderskie w oficjalnym komunikacie zmuszone było przyznać, że straty holenderskie w chwili obecnej są większe, aniżeli w grudniu, gdy Holendrzy rozpoczęli zdradziecką ofensywę przeciwko Republice Indonezyjskiej.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Rada Narodowa stolicy składa hołd bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Teatru Polskiego w Warszawie uroczyste plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy i Akademii, poświęcone czwartej rocznicy wyzwolenia stolicy Polski przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Na uroczystość przybyli: marszałek sejmu Kowalski, członek wie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, marszałek Żymierski, gen. gen. Spychalski i Wągrowski oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kulturalnych i społecznych oraz prawnicy państwowi.

Obecni byli również akredytowani w Warszawie przedstawiciele dyplomatyczni Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii — z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorom ZSRR Lebediewem na czele.

Po zainauguowaniu sesji przez przewodniczącego stołecznej Ra-

dy Narodowej Sankowskiego i ustanowieniu prezydium — głos zabrał gen. Wągrowski, który podnosił niebywałe męstwo żołnierzy radzieckiego i polskiego, stwierdził, że masy pracujące Polski mogły ukształtować demokrację ludową i wejść na drogę, wiodącą do socjalizmu jedynie w oparciu o państwo

zwiększonego socjalizmu — Związek Radziecki.

O taką Polskę, o taką stolicę walczył Kościuszkowiec — partyzant Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żołnierz I i II Armii Wojska Polskiego. Takiej Polsce poświęca i gotów jest oddać swe wszystkie siły żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego.

Z kolei zabrał głos zastępca attaché wojskowego ZSRR w Polsce płk. H. Wasow, witał go w imieniu żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej bohaterów lud Warszawy.

Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła przesłać depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej Polski — Bolesława Bieruta i do generalissimusa Stalina.

Zebrani uchwaliли następnie rezolucję, złożoną na ręce marszałka Żymierskiego, w której składają hołd bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Na zakończenie odbyła się hołdowa część artystyczna.

Wielki kapitalista grecki na czele nowego rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). — Agencja Eleftheri Ellada, omawiając plan amerykańskie w sprawie utworzenia w Atenach nowego

zastąpienie rządu Sofulisa i Tsaldarisa rządem Dionidisa jednego z największych kapitalistów greckich, może oznaczać jedynie to, że w dzisiejszej sytuacji w Grecji Anglo-sasi uważają, iż władzę można powierzyć tylko wielkim kapitalistom.

Potrzeba utworzenia takiego rządu dała się odczuć zwłaszcza po ostatnich sukcesach armii demokratycznej w bitwie o Nausę — ośrodek przemysłowy, gdzie skonfiskowane zostały fabryki jednego z największych przemysłowców greckich Lavarasa.

„akcji” policyjnej, niż wskutek walk pomiędzy Murzynami a Hindusami.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS dzienniki hinduskie, omawiając krwawe zajścia hindusko-murzyńskie w Durbanie, potępiają politykę rasistowską, uprawianą przez rząd Unii Południowej — Afrykańskiej.

Rząd hinduski zamierza na zbliżającej się konferencji krajów Azji w sprawie indonezyjskiej złożyć protest przeciwko dyskryminacji rasowej w Afryce Południowej.

Min. Schuman podróżuje BERN (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przybył wczoraj z oficjalną wizytą do rzędu szwajcarskiego.

Na dworcu powitany został przez ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Maxa Petitpierre.

Polska podpisała umowę handlową z Jugosławią

BELGRAD (PAP). — W dniu 16 stycznia podpisana została w Belgradzie polsko-jugosłowiańska umowa handlowa na rok 1949.

Pomyśne rozmowy na wyspie Rodos

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, rozmowy pomiędzy przedstawicielami państwa Izrael a Egipcem na wyspie Rodos postępują pomyślnie naprzód. W niedziele podpisano porozumienie co do ewakuacji oddziałów egipskich, okrażonych przez wojska żydowskie w rejonie Falduda w północnym Negevie.

Rezygnacja Soaaka ze stanowiska premiera?

BRUKSELA (PAP). Organ belgijskich sfer finansowych „Echo de la Bourse” donosi, że Soaak postanowił zrezygnować ze stanowiska premiera Belgii i oblać kierownictwo „Organizacji Współpracy Kra- jów Marshallowskich (OECE)

Nota brytyjska do Ligi Arabskiej „zaleca” wstrzymanie bezpośrednich rozmów z Izraelem

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass publikuje wiadomość zamieszczoną w wydawanym w Bejrucie dzienniku „Al Mas-sa” o notach rządów państw anglosaskich, przesłanych ostatnio do krajów Ligi Arabskiej w związku z podjęciem rokowań przez te kraje z Izraelem.

NOTA BRITYJSKA „zaleca” rządowi arabskim wstrzymanie się z nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z rządem Izraela oraz ostrzeżenia przed ciężkimi „konsekwencjami”, jakie mogą wyniknąć z „pośpiechu” krajów arabskich.

Natomiast NOTA AMERY-KAŃSKA apeluje o przyspieszenie rozwiązania problemu palestyńskiego. Równocześnie zaś Departament Stanu wyra-

ża gotowość „pomocy amerykańskiej” dla krajów arabskich w dziedzinie gospodarczej.

Echo rzezi w Afryce Południowej

Cyniczne metody premiera Malana Krwawe zajścia między Hindusami i Murzynami

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Durban w Afryce Południowej, gdzie w ubiegłym tygodniu w czasie zajść między Hindusami a Murzynami było 300 zabitych i około 1000 rannych — wybuchły nowe rozruchy. Na niejśniej zajęte wysłano posiłki policyjne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

PARYŻ (PAP). Omawiając

krwawe zajścia w Durban, — dziennik „L'HUMANITE” podkreśla, że premier rządu południowo-afrykańskiego Malan nie uczynił nic, by wpłynąć na uspokojenie Hindusów i Murzynów. Wysłał on natomiast policję, która użyla broni palnej i karabinów maszynowych. Wśród mieszkańców Durban jest więcej zabitych i rannych wskutek

„akcji” policyjnej, niż wskutek walk pomiędzy Murzynami a Hindusami.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS dzienniki hinduskie, omawiając krwawe zajścia hindusko-murzyńskie w Durbanie, potępiają politykę rasistowską, uprawianą przez rząd Unii Południowej — Afrykańskiej.

Rząd hinduski zamierza na zbliżającej się konferencji krajów Azji w sprawie indonezyjskiej złożyć protest przeciwko dyskryminacji rasowej w Afryce Południowej.

Zarząd Z. O. scalony z ogólną administracją

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

Na rzecz pokoju—przeciw podżegaczom wojennym!

Akcja Szwedzkiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM (PAP) 20 stycznia Szwedzka Partia Komunistyczna rozpoczęła kampanię na rzecz pokoju i w obronie niezależności narodowej Szwecji. Kampania ta odbywać się będzie w całym kraju.

Sekretarz Szwedzkiej Partii Komunistycznej ds. spraw organizacyjnych Knut Tell o-

świadczył współpracownikowi dziennika „Ny Dag”, że głównym celem kampanii będzie zespolenie postępowych sił kraju w walce przeciwko przystąpieniu Szwecji do paktu atlantyckiego przeciwko projektom skandynawskiego bloku wojskowego i przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym — o pokój i wol-

ność na całym świecie. Kampania zmierzać będzie również do szerzenia wśród narodu szwedzkiego prawdy o Związku Radzieckim i o jego pokojowej polityce zagranicznej. Do udziału w tej kampanii wciągnięte będą również szwedzkie organizacje demokratyczne kobiet i młodzieży.

Aktyw wiejski PZPR staje do walki z wyzyskiem i ciemnotą

Narady aktywów powiatowych w pow. łódzkim

Proste i nieuczone są słowa małorolnego chłopca z gminy Nowosolna — towarzysza Skrzyńskiego.

„Długie lata — mówi — nie mógł doczekać się chłop wolności i swobody. Nie dbano o nas w Polsce sanacyjnej. Pamiętam, jak pracując na folwarku, gdzie płacił jedną zlotówkę za dzień, spóźniłem się jednego dnia i nie zastałem już swoich wiedeł na miejscu, ustyszałem od pana rzadcy: jak nie masz wiedeł, to wyrzucaj gnój łapami!... Pamiętam, jak innego razu, kiedy przyjechałem do Łodzi, granatowy policjant spisał mi protokół za to, że chodziłem w trepach, bo to niby huk po trawie robiłem... Dziś są inne warunki! Dziś jest inna Polska...”

To zróżniczkowanie, to zrozumienie przemian, jakie nastąpiły w Polsce, — przebiegało we wszystkich wystąpieniach uczestników narady wiejskiego aktywów PZPR powiatu łódzkiego.

Szczególnie mocno nakreślił je w swym zasadniczym przemówieniu członek Komitetu Centralnego tow. Daniszewski Tadeusz, który równocześnie zobrazował historię walk o wyzwolenie mas pracujących i perspektywy rozwoju i dalszego zbliżania realizacji Polski Socjalistycznej.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej przyspiesza marsz do ustroju sprawiedliwości społecznej. Zjednoczenie klasy robotniczej — umacnia i zacieśnia sojusz robotników z biedotą i średniactwem wiejskim w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Postępująca socjalizacja naszej gospodarki — nie może pominąć wsi i jej gospodarczej struktury. Chłop polski dopiero wtedy uwolni się od wyzysku, zapewni dobrobyt sobie, a równocześnie ułatwi pracę i walkę proletariatu wiejskiego, jeśli przejdzie na wspólny sposób gospodarowania w ramach spółdzielczości produkcyjnej.

Oczywista — zmiana form gospodarowania nie może nastąpić zbyt szybko, tak samo jak nie może nastąpić pod przymusem. Zadaniem jednak naszym, wiejskiego aktywów partyjnego i całej Partii jest przeoranie psychiki chłopca, przygotowanie chłopca do nowych form i powolne, systematyczne organizowanie pierwszych socjalistycznych, spółdzielczych gospodarstw.

Większość dyskusantów mó-

wiła o perspektywach spółdzielczości produkcyjnej. Mówił o niej tow. Rudnicki z Sarnowa, Skrzyński, Wójcik z Beldowa, Anuszczyk i inni. Stwierdzali oni równocześnie, iż ośrodki i majątki państwowe winny być wzorami zbiorowej, socjalistycznej gospodarki, gospodarki nowego typu i w związku z tym, szereg aktywów i czujność wykazać muszą partyjne organy i zarządy folwarczne.

Słusznie podnoszono zalety odbicia na odcinku kobiecym. Poza towarzyszkami Federowską i Piwonkę z Wiskitna, mówił o tym towarzysze delegaci, jak również i główny referent. Bez kobiet — nie możemy budować lepszego ustroju i tworzyć nowego, lepszego społeczeństwa.

„Marks dał nam klucz, którym otworzyć można drzwi do lepszej przyszłości” — mówił tow. Jasński. I zagadnienie oświaty w ogóle, a kształcenia ideologicznego przede-

w pow. łaskim

Sala kina w Łasku jest nabita po brzegi towarzyszami, którzy przyjechali z terenu, by wysłuchać sprawozdania z Kongresu Zjednoczeniowego. Towarzysze ze wsi, małorolni i średniorolni gospodarze, siedzą i z uwagą wsłuchują się w słowa mówcy, który referuje uchwały Kongresu.

„Okolo 800—900 tys. ludzi za trudni przemysł w okresie najbliższych kilku lat przy realizacji 6-letniego planu gospodarczego — mówi tow. Kubicki, referent z ramienia KW PZPR — nasz plan gospodarczy stawia sobie również za cel uprzemysłowienie terenów dotychczas pod tym względem zacofanych.

Sala przyjmuje te wypowiedzi długo niemilkającymi oklaskami. Entuzjazm wzrasta, gdy mówca kontynuując swe przemówienie oświadcza, że „sprawa jednakże zasadniczą będzie budowa socjalizmu na wsi, co stanie się możliwe przez tworzenie spółdzielni produkcyjnych”.

Gdy mówca skończył, głos zabierają towarzysze z terenu — działacze spółdzielcy, samorządowi, mało- i średniorolni gospodarze.

Tow. Hoffman z gm. Dłutów mówił o współzawodnictwie w okresie przedkongresowym, które dało krajowi towarów za sumę 6 miliardów złotych, zwraca się do władz partyjnych, by zorganizować taki sam ruch współzawodnictwa

wszystkim, przebiegało również bardzo głęboką nutą w wystąpieniach towarzyszy.

W zakończeniu narady, zebrani w liczbie około 500 osób przyjęli rezolucję, w której między innymi stwierdzają:

„Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Klasy Robotniczej wskazał nam drogę, którą mamy kroczyć, aby budować fundamenty najszlachetniejszego ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego.”

Ustrój ten budować będziemy w oparciu o ścisły sojusz robotniczo — chłopski.

Poprawę bytu szerokich mas biednego i średniego chłopstwa widzimy jedynie w nieustępliwej walce z bogaczami, spekulantami i pijawkami wiejskimi, w dobrowolnym i stopniowym uspołecznianiu gospodarstw rolnych.”

Odprawa aktywów wiejskiego — odbiła się szerokim echem w terenie. Stała się ona i jest jeszcze jednym momentem mobilizującym, jeszcze jednym ogniwem, umacniającym sojusz robotniczo — chłopski.

w pow. łaskim

I na wsi. „Wiemy, że współzawodnictwo na wsi jest trudniejsze, ale należy przystąpić do tego, bo już czas najwyższy”. W dalszym ciągu tow. Hoffman opowiada o niedociągnięciach na terenie gminnej spółdzielni, o tym, że organizacja partyjna niedostatecznie się zajęła tymi sprawami.

Tow. Laguniak krytykuje towarzyszy z terenu, którzy sami nie usuwają i nie likwidują niedociągnięć w terenie, a ze wszystkim zwracają się do Komitetu Powiatowego. — „My jesteśmy gospodarzami na gminach i sami powinniśmy różne sprawy załatwiać a nie czekać, by Komitet za nas robił”.

Tow. Ziemięwicz i Michnie wicz mówią o niedociągnięciach w pracy spółdzielni i komitetów członkowskich na swoim terenie i przyrzekają przy pomocy towarzyszy z powiatu usunąć te braki.

Z życiem i działalnością Lenina zapozna TPPR społeczeństwo łódzkie

W dniu 21 stycznia 1949 r. przypada 25 rocznica zgonu Włodzimierza Lenina.

W związku z tym od dnia 20 do 25 stycznia 1949 r. we wszystkich kołach TPPR na terenie woj. łódzkiego, odbędzie się pogadanka mająca na celu zapoznanie społeczeństwa z życiem i działalnością Lenina

W dyskusji zabierali głos inni towarzysze, jak tow. Kozak, Pawłowski, Zajac i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak wystąpienie towarzysza Materki, który wyrażając zdanie ogółu podkreślił znaczenie spółdzielczości na wsi i nadzieje na poprawę swego bytu, jakie żywią chłopcy partyjni i bezpartyjni, mało- i średniorolni w związku z przystąpieniem do organizacji spółdzielni produkcyjnych. Oklaski, które towarzyszyły wypowiedziom tego towarzysza, świadczyły, że dobrze wraził myśl i uczucia wszystkich zebranych.

W przededniu Święta Wyzwolenia

Uroczystości na Radogoszczu

Wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i polskich

W dniu wczorajszym, jako w czwartą rocznicę podalenia przez okupanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na terenie b. fabryki Abego w Radogosz-

Katastrofa superfortecy

LONDYN, (PAP). — W drodze z Anglii do Islandii rozbiła się w Szkocji amerykańska superforteca typu „B. 29”.

Wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie zginęły.

Gwałtowne deszcze spowodowały powódź w Batawii

PARYŻ (PAP) Jak komunikuje z Batawii agencja France Presse, część miasta znalazła się pod wodą na skutek niesłychanie gwałtownych deszczów, padających od kilku dni.

Pod wodą znajdują się również częściowe lotnisko. Osłabione deszcze były najsilniejsze na przestrzeni ubiegłych kilku lat.

25 rocznica zgonu Lenina w krajach demokracji ludowej

Z Krajów demokracji ludowej nadchodzą obszernie wiadomości o uroczystych przygotowaniach w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą zgonu Włodzimierza Lenina.

W CZECHOSŁOWACJI Ministerstwo Poczt wydało znaczek pocztowy z portretem Lenina.

W BULGARII przygotowują się liczne referaty, filmy i wystawy.

W ALBANII odbędą się w całym kraju uroczyste akademie i zgromadzenia, na których wygłoszone będą przemówienia okolicznościowe.

Nowe banknoty 500-złotowe

Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 stycznia 1949 r. nowe bilety bankowe 500-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r. Narodowy Bank Polski za-

znacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 500-złotowe emisji 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegają będą na równi z biletami nowej emisji.

W przededniu Święta Wyzwolenia

Uroczystości na Radogoszczu

Wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i polskich

W dniu wczorajszym, jako w czwartą rocznicę podalenia przez okupanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na terenie b. fabryki Abego w Radogosz-

Katastrofa superfortecy

LONDYN, (PAP). — W drodze z Anglii do Islandii rozbiła się w Szkocji amerykańska superforteca typu „B. 29”.

Wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie zginęły.

Gwałtowne deszcze spowodowały powódź w Batawii

PARYŻ (PAP) Jak komunikuje z Batawii agencja France Presse, część miasta znalazła się pod wodą na skutek niesłychanie gwałtownych deszczów, padających od kilku dni.

Pod wodą znajdują się również częściowe lotnisko. Osłabione deszcze były najsilniejsze na przestrzeni ubiegłych kilku lat.

W ramach uroczystości niepodległościowych rozgłoszono w Łodzi Polskiego Radia nada w programie lokalnym specjalną audycję, poświęconą dzieciom wyzwolenia miasta. (ar)

Wręczenie nagrody Łodzi

Wieczorem, dnia 19 stycznia r.b. odbędzie się w sali Filharmonii Miejskiej uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Po złożeniu przez prezydenta Łodzi, tow. Stawińskiego sprawozdania z działalności samorządu łódzkiego za okres ostatnich 4 lat i przemówieniach przedstawicieli stronnictw politycznych i Wojska Polskiego, nastąpi na tym posiedzeniu uroczyste wręczenie nagrody teatralnej m. Łodzi na rok 1948 laureatowi, dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego, Le-

onowi Schillerowi.

Prognoza pogody

Dziś, w dzieńnicach południowych i zachodnich zachmurzenie duże z możliwością drobnych opadów śnieżnych, na pozostałym obszarze chmurno z rozproszonymi, w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia od zachodu kraju, do minus 15 st.

Jutro nad obszar Polski będzie napływał cieplejsze powietrze zwrotnikowo-morskie począwszy od zachodu kraju.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Tania i Beridze siedzieli jedno na przeciw drugiego. Jerzy Dawydowicz szczerze zachwycał się Tanią i myślał:

— „Gdyby artysta namalował taką twarz nie uwierzyłby mi, jakoś za bardzo ładna”.

— Tatiano Pietrowno czy jesteście przyjezdzną, czy też rdzenną obywatelką dalekiego Wschodu — zapytał.

— Jestem tutejsza. Urodziłam się w Rubiezańsku. Matka moja jeszcze i teraz tam mieszka. Jest nauczycielką, chociaż jest bardzo starą. Wciąż zapraszam ją do siebie, ale matka nie może rozstać się ze szkołą.

— A ojciec?

— Zginął pod Wołoczajówką. Tania spojrziała na Beridzkiego jak gdyby namyślając się czy warto dalej opowiadać.

— Miałam wtedy około czterech lat, tak że nawet go nie pamiętam. Za to wiele o nim słyszałam. Jestem dumna z mojego ojca. Do nas przychodził czasem Bojko Pawłow... Oczywiście wiecie kto to jest taki. Ten duży dobrego mówił o moim ojcu. Bojko Pawłow przyszedł do naszego Instytutu, na pro-nocny wieczór i wygłosił wielką mowę, do mnie zaś zwrócił się oddzielnie: „Twój ojciec, Piotr Wasyleczko był wiernym komunistą; odważnym partyzantem, nie zapominaj czym mu jesteś zobowiązana... Szkoda, że nie dożył tego dnia mój sławny bojowy towarzysz!”... Proszę pomyśleć tylko jak się rozgadałam! — przerwała Tania. — Dla was chyba nieciekawe są takie szczegóły.

Ale Beridze z zainteresowaniem słuchał Tanie, wzru-

szyło go to opowiadanie. Przyjmował do serca to wszystko co miało jakikolwiek związek z dziewczyną. Wśród wszystkich głosów odróżniał obecnie tylko jej głos.

Serafima straciła humor: Goście wstali od stołu, nim jeszcze zdążyła podać pierogi. Groziła nawet, że pobije Zenię, gdyż ta pierwsza wskoczyła i uciekła do pokoju Olgi. Stamtąd rozległy się dźwięki patefonu.

— Wale „Na wzgórzach Mandżurii” — oświadczyła Zenia. Zacerwieńnięła się, oczy jej błyszczały, policzki płonęły...

— Zapraszają damy, gdy jest ich więcej. Czy mogę prosić — zwróciła się do Aleksego.

— Niestety.

— Nie umiecie tańczyć? To nawet zabawne. Mieszkaniec Moskwy i nie umie tańczyć.

— Nie mogę — powtórzył Aleksey.

— Do czego to jest podobne? — zapytała Zenia oglądając wszystkich. Zartem próbowała ukryć zamieszanie.

— Czy to nie wygląda na obraz? Wypadnie mi tańczyć z Serafimą.

— Wypróbujemy — powiedziała Tania i podeszła do Aleksego. Teraz ja was zapraszam, Aleksey znów odmówił. Nawet Beridze się zdziwił.

— Co z tobą mój drogi?

— Powiedziałem nie mogę! Proszę mi wybaczyć, już nieco zły odmówił Kowszow.

— Proszę mnie zaprosić — zaproponował Jerzy Dawydowicz, nie jestem wielkim tancerzem, ale zakręcić mogę aż do utraty tchu.

Tania uważnie spojrziała na pochmurnego Aleksego i wyciągnęła rękę do Beridzkiego. A więc będziemy się kręcić.

Olga z dużą sympatią patrzyła na Kowszowa. Od Beridzkiego słyszała o nim bardzo wiele.

— Dajcie mi ognia — zwróciła się do niego, gdyż ban-

daże na rękach przeszkadzały jej. Aleksey podszedł z zapaloną zapalką i niechcący spotkał jej spojrzenie. Zdałoby mu się, że w głębi jej szeroko otwartych oczu tkwi cierpienie.

— Nie lubię palących kobiet, — powiedział Kowszow odganiając ręką dym.

— Medycy dużo pała, to jest przyzwyczajenie zawodowe. Ja obojętnie jestem prawie obojętna na palenie. Zgasła papierosa. — Czy rzeczywiście nie tańczycie? Aleksey odpowiedział po namyśle. — Owszem tańczę. Może to wam się nawet śmiesznym i naiwnym wydaje, ale obecnie ja... po prostu nie mogę tańczyć. Żona moja jest na froncie, nawet nie na froncie lecz przed frontem...

— To wcale nie jest ani śmieszne, ani naiwne. — ze zdenerwowaniem powiedziała Olga i niecierpliwie uściągając mu dłoń swoją zabandażowaną ręką

Wabydwoje milczeli przyglądając się smętnej melodii walcu.

— Bardzobym chciała zaprzyjaźnić się z wami, — powiedziała Olga. Czasem potrzebny jest taki wierny i mądry przyjaciel! Ale cóż to chciałam wam powiedzieć — bardzo się cieszę za was. Jesteście szczęśliwym człowiekiem, chociaż nie jest wam teraz łatwo. W waszej miłości nie ma zwątpienia, was zapewne kochają taką samą werną i czystą miłością, jaką kochacie wy, a bywa jeszcze inna miłość — ciemna, przynębiająca. Proszę sobie wyobrazić, że pokochałicie po raz pierwszy w życiu gorąco i z oddaniem, ale pewnego dnia widzicie — że wasza miłość jest niewłaściwa, że jest po prostu nieszczerą; miłość ta jednak istnieje i nie sposób jej się wyrzucić. Istnieje przysłówie: „Jeśli chcesz być kochanym kochaj!”. Prawdopodobnie jest to przysłówie fałszywe, ale ja wierzyłam, że tak jest i chciałam, ażeby moja miłość zrobiła marnego człowieka dobrym.

Systematyczna pomoc klasy robotniczej dla chłopów przyspieszy wspólną budowę socjalizmu w Polsce

Wzrost klasowa między robotnikiem a biednym i średniorolnym chłopem wyrasta ze wspólnoty interesów, z tych samych perspektyw rozwojowych na przyszłość. Przewodnictwo klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim wymaga jednak od proletariatu wzmocnionej i zorganizowanej pomocy dla sojusznika klasowego na wsi.

Przewodnictwo to polega również i na tym, że klasa robotnicza wnosi największy wkład w budowę socjalizmu.

Specjalne warunki ustrojowe i historyczne spowodowały opóźnienie w rozwoju naszych miast i wsi. Opóźnienie to można wyróżnić tylko przez ściśle współpracę robotnika i pracującego chłopca.

W tym wielkim, historycznym dziele mas pracujące wykorzystywać mogą bardzo istotną okoliczność, która polega na wyjątkowo silnym związku — właśnie w Polsce — między życiem miasta i wsi. Robotnik polski bowiem to w ogromnej większości wypadków wczorajszy małorolny lub bezrolny chłop, który przywdział bluzę robotnika. Jego związki rodzinne, uczuciowe, były i są bardzo żywe. Nie jeden robotnik zna się na gospodarce rolnej i w czasie pobytu na wsi chętnie bierze do rąk kosę czy plug, chętnie wiezie na wies przyrząd ślusarski, potrzebny do naprawy sprzętu rolniczego.

Rzecz prosta, związki te miały w większości wypadków charakter przypadkowy i niezorganizowany. Pogłębianie natomiast sojuszu robotniczo-chłopskiego przejawia się dziś w formie systematycznej i planowej pomocy dla wsi.

Wiele pod tym względem zostało zrobione, szczególnie w ostatnim roku. Robotnicy wykorzystywali święta i niedziele, by pomagać chłopom przy naprawie narzędzi rolniczych i uprawie ziemi. Do przodujących, pod tym względem zakładów pracy należy w Polsce „Ursus” pod Warszawą, Huta szkła „Ząbkowice”, kopalnie „Czeladź” i „Saturn”, niektóre fabryki województwa krakowskiego, gdańskie

go i dolno-śląskiego. Z czasem doraźna pomoc przekształcała się w patronaty o trwałych formach organizacyjnych.

Należy to wyraźnie podnieść, że województwo łódzkie zdziało w tym kierunku jeszcze stosunkowo niewiele. Kilka dopiero mogliśmy wyliczyć wsi, objętych dziś patronatem fabryk łódzkich. Największą bezsprzecznie rolę przypada w tych wypadkach Związkowi Zawodowemu. Najbardziej ofiarna część klasy robotniczej naszego miasta i województwa musi jak najszybciej przystąpić do wyrównania istniejących zaległości.

A zadań, wytkniętych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, jest bardzo wiele. Jednym z nich jest systematyczna opieka nad państwowymi i spółdzielczymi stacjami maszynowo-traktorowymi. Dbałość o to, aby w porę były usuwane uszkodzenia maszyn rolniczych, aby młodzi chłopcy uczyli się od towarzyszy z miast podstawowych zasad mechaniki.

Władze państwowe przeznaczyły w planie inwestycyjnym poważne sumy na pomoc dla małych i średniorolnych chłopów celem powiększenia hodowli w ogóle, a w szczególności hodowli trzody chlewnej. Bogacze wiejscy będą się starali tu i ówdzie przechwycić tę pomoc. Robotnicy muszą pomóc swym sprzymierzeńcom klasowym na wsi w wypieraniu wpływów bogaczy i w ujawnianiu nadużyć.

Systematyczna i zorganizowana pomoc klasy robotniczej jest również konieczna przy wyborach do Zarządów „Sa-

mopomocy Chłopskiej”, przy obsadzeniu właściwym personelem spółdzielni i t. p.

Duże znaczenie w pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego posiada również walka na wsi z reakcyjną plotką. Nie do każdej jeszcze gromady wiejskiej możemy dotrzeć z piśmem czy aparatem radiowym. Bogacz i spekulant wiejski brak prawdziwej informacji usiłuje w niejednym wypadku wykorzystać dla swych celów i szerzy kłamstwa, które mają na celu podrywanie zaufania wsi do poczynań P. Z. P. R. i Rządu. Przyjacielskie rozmowy robotników z chłopami przyczynia się do wyjaśnienia zasadniczych spraw, związanych z perspektywami rozwojowymi naszego kraju.

Rola podstawowej organiza-

cji partyjnej wzrasta systematycznie dzięki dojrzałości politycznej klasy robotniczej oraz dzięki stosunkowo poważnemu zaznajomieniu się aktywnym zadaniami produkcyjnymi i innymi, związanymi z pracą fabryk, instytucji handlowych i t. d. Organizacja partyjna na wsi musi w pełni przyswoić sobie i wykorzystać dotychczasowy dorobek towarzyszy z miasta. Rzecz prosta, w warunkach tych niezbędna jest pomoc ze strony miejskich organizacji partyjnych. Nie można jednak w tej akcji kierować się żywiołowością, czy przypadkowością. Trzeba natomiast dożyć wszelkich starań, aby pomoc ta miała konkretne, zorganizowane formy.

A. P-1

Metalowcy objęli patronat nad wsiami samopomocowymi

Z inicjatywy Związku Metalowców trzy fabryki metalowe w Łodzi objęły patronat nad wsiami samopomocowymi i ośrodkami maszynowymi: Państwowa Fabryka Maszyn zaopiekuje się wsią Niesuków, Techniczna Obsługa Rolnictwa — ośrodkiem maszynowym w Dmosinie i fabryka „Weigt” — ośrodkiem maszynowym w Dobrej.

Robotnicy tych zakładów będą utrzymywać stały kontakt z tymi wsiami, reperować bezpłatnie maszyny rolnicze i stale pomagać we wszelkiego rodzaju trudnościach.

W chwili obecnej organizowane są brygady, składające się z robotników stojących na wysokim poziomie pod względem społecznym i fachowym. Brygady te będą wyjeżdżać na wies, aby na miejscu omawiać wszystkie bieżące zagadnienia. (m)

Nasi korespondenci fabryczni donoszą

P.Z.P.J.G. Nr. 8 W AKCJI CZYNU KONGRESOWEGO
Zaloga P.Z.P.J.G. Nr. 8 zobowiązała się w akcji przedkongresowej do wykonania do końca roku ponad plan 145 tys. kg. przędzy i 655 tys. metrów tkanin.

W rzeczywistości fabryka wyprodukowała 157 tys. kg. przędzy i 752 tys. metrów tkanin, wykonując ponad zobowiązanie znaczne ilości przędzy i tkanin.

ZALOGA P.Z.P.W. Nr. 39 PODWAJA WYSIŁKI.
Zaloga naszego kombinatu zobowiązała się na 15 grudnia ub. r., na dzień Zjednoczenia klasy robotniczej wykonać ponad roczny plan 85 tys. m. tkanin wartości 34 mil. zł. i dotrzymaliśmy słowa.

Nie poprzestaliśmy jednak na tym: podjęliśmy się wykonać do końca roku jeszcze 140 tys. metrów dodatkowo. Możemy z dumą stwierdzić, że i to zadanie wykonaliśmy. Nie znaczy to, że po osiągnięciu dotychczasowych wyników mamy zamiar spocząć na laurach. Rok 1949-ty stawia przed nami nowe zadania. Wysiłki nasze muszą być podwojone. Nowo wybrane komitety współzawodnictwa naszych zakładów dołożą wszelkich starań, by wyniki pracy w roku bieżącym były jeszcze lepsze niż w roku ubiegłym.

Z. Maciejewska

korespondentka fabryczna z PZPW Nr. 39.

Spekulant w sutannie

rozwił ożywioną działalność w spółdzielczości

Nowe zarządy gromadzkie i gminne Związku Samopomocy Chłopskiej, wybrane w czasie kampanii, prowadzonej pod hasłem walki ze spekulacją wiejskimi, oraz komitety członkowskie przy spółdzielniach gminnych, składające się przeważnie z chłopów małych i średniorolnych, stają się coraz bardziej organami kontroli gospodarczej ze strony chłopów małych i średniorolnych.

Chłopci nabrali pewności siebie, Dostojęstwa i godności piastowane przez jednostki szkodliwe przestają ich chronić przed bacznyimi oczyma kontroli i zapewniać bezkarności. W tych dniach komitety członkowskie nierzadko

Gminnej i zarząd Samopomocy w Krościenku — pow. Nowy Targ woj. krakowskiego przeprowadziły kontrolę działalności zarządu spółdzielni.

Okazało się, że miejscowy proboszcz Jan Wójcik, pełniący obowiązki prezesa rady nadzorczej spółdzielni, prawem kaduka objął funkcję kierownika spółdzielni.

Na tym stanowisku rozwijał ożywioną działalność: pobierał zaliczki od chłopów na towary i nie wpłacał ich do kasy spółdzielni, sprzedawał duże ilości blachy cynkowej, cementu itp. towarów i nie sprzedawał ich chłopom, lecz spekulował nimi.

Na finansowanie swej działalności handlowej nabrał z

kasy spółdzielni ponad 250.000 złotych.

Wśród chłopów nowotarskich są ludzie pobożni, którzy z uwagą słuchali, gdy ksiądz Wójcik grzmiał przeciw zepsuciu i złodziejstwu z

Plan akcji współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym na rok 1949

Plan akcji współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym na rok 1949 został szczegółowo opracowany w najbliższych dniach.

Jak się dowiadujemy, jutro w śróde w siedzibie zarządu głównego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego odbędzie się specjalnie w tym celu zwołane

posiedzenie prezydium Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

W obradach wezmą także udział przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, dyrekcji branżowych oraz przewodniczący i wielowarstwowcy. Oprócz tego w obradach udział wezmą przedstawiciele partii

Naród zrealizował swe plany

Produkujemy coraz więcej — usprawniamy komunikację

Komunikat Centralnego Urzędu Planowania o rezultatach osiągniętych przez kraj w roku ubiegłym na odcinku gospodarczym raz jeszcze potwierdził zasadę, że planowanie nasze oparte jest na zdrowych i realnych zasadach.

W czasie, kiedy w Anglii z trzaskiem łamie się plan wydobycia węgla i plan eksportowy Crippsa, gdy roślinie z dnia na dzień bezrobocie w Belgii i Francji, my w Polsce dzięki epokowemu Czynowi Kongresowemu wielomilionowej rzeszy robotników uzyskaliśmy znaczne przekroczenie planu we wszystkich podstawowych działach gospodarki narodowej.

Zacznijmy od przemysłu, który w wielu dziedzinach wykonał plan w 120 i więcej procentach. (Tkaniny lniane i jedwabne, skóry podszewkowe, obuwie skórzane i t. p.).

W granicach od 100 do 120 proc. wykonany został plan produkcji stali, nawozów sztucznych, wagonów towarowych, żarówek, szkła, papieru, oleju, papierosów, zapałek i cynku.

Plan produkcji energii elektrycznej, ropy naftowej, węgla, koksu, surówki, rudy żelaza, obrabiarek, cementu, tkanin bawełnianych i wełnianych, soli — wykonany zo-

stał w granicach od 104 do 110 procent.

Najniższy wskaźnik wykonania planu wykazała produkcja wagonów osobowych (102 proc. planu) i parowozów (98 proc.). Należy jednakże podkreślić, że plany produkcji w tych dziedzinach były wysrubowane w porównaniu z rokiem ubiegłym i, że produkcja wagonów osobowych wzrosła w porównaniu z rokiem 1947 o 92 proc. (czyli prawie w dwójnasób). Natomiast produkcja parowozów wzrosła o 20 procent.

Najwyższy wzrost w porównaniu z rokiem 1947 wykazała produkcja skóry (o 144 proc.) oraz oleju (o 109 proc.). Silny wzrost (w granicach od 50 do 70 proc.) wykazała produkcja nawozów sztucznych, żarówek, obuwia, spirytusu i papierosów.

Co się tyczy innych artykułów to znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim produkcja surówki (o 31 proc.), stali (o 24 proc.), cynku (o 32 proc.), obrabiarek (o 34 proc.), wagonów towarowych (o 32 proc.), szkła (o 29 proc.), tkanin jedwabnych (o 45 proc.), tkanin bawełnianych (o 33 proc.), zapałek (o 32 proc.) i węgla (o 19 proc.).

Najniższy współczynnik wzrostu wykazała produkcja nafty (9 proc.) i koksu (13 proc.).

Wszystkie te cyfry oznaczają, że przemysł nasz w roku ubiegłym dokonał olbrzymiego kroku naprzód we wszystkich bez wyjątku gałęziach wytwórczości.

Nie mniejsze sukcesy osiągnięliśmy w rolnictwie. Dzięki sojusznemu robotniczo-chłopskiemu otrzymała wies bardzo znaczne ilości nawozów sztucznych, maszyn, traktorów i t. p.

Nie dziwnego, że zbiory osiągnięte w roku ubiegłym przekroczyły przewidywane o

27 proc. i o 42 procent zbioru z roku 1947. Za jednym zamachem staliśmy się na odcinku zbóż chlebowych nie tylko samowystarczalni, ale poczynamy występować na rynkach światowych jako eksporter zbóż.

Fakt poniesienia sprawności naszej komunikacji, zwiksznienie przewozów towarowych i pasażerskich oraz wykonanie planu przez kolektiwstwo w 117 procentach świadczą również o pomysłowości gospodarce w naszym kraju.

Bez pomocy ludzkiej do larów marszałkowskich i bez koncesji dla zeraničných kapitalistów, bankierów i lebiwiarzy uzyskaliśmy w roku ubiegłym bez porównania lepsze wyniki aniżeli „marszałkowskie” kupcezy niepodległości swych krajów i sprzedają cy swą godność narodową na raty.

W. L.

Rozbudowa Warszawy szybko postępuje naprzód

W 1948 r. przybyło 28 tys. nowych izb

Według danych Inspekcji Budowlanej w Warszawie, do grudnia r. ub. ukończono budowę 900 obiektów, zawierają-

cych około 4.600 lokali. Przyjmując po 2 i pół izby na lokal daje to 12.000 izb, z czego na izby mieszkalne przypada 10.000. Uważając, że budownictwo w grudniu rozwijało się podobnie, jak i w listopadzie, do powyższych ilości dojdzie jeszcze około 1.600 izb, z czego 1.500 mieszkalnych.

Dane Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy obejmują roboty WDO i kontrolowane. Zestawienia WDO wykazują że w ub. roku ukończono budowę, względnie odbudowę 187 obiektów o ogólnej kubaturze 1.450.568 m. sześć. W przeliczeniu po 120 m. sześć. na izbę, daje to około 12.000 izb, w tym budownictwo mieszkaniowe w rażą się cyfra 5.300 izb, biurowe — 2.200 izb (bez gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 500 izb) i szkolne — 1.600 izb.

Ukończone domy IV kolonii na Mariensztadcie, obejmującej 21 obiektów, dają kubaturę 60.000 m. sześć. tj. 500 izb.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała 7 nowych domów i odbudowała

3, o łącznej kubaturze 100.000 m. sześć. tj. około 850 izb. Ogółem więc w ciągu ub. roku przybyło w Warszawie 28.000 izb, z czego na budownictwo przypada około 18.000 izb.

Rok Chopinowski w Polsce

Komitet Roku Chopinowskiego wydał Kalendarz Roku Chopinowskiego 1949, realizując w ten sposób jeden z punktów swego programu wydawniczego.

Kalendarz, opracowany przez Krystynę Kobylańską, zawiera 115 stron druku.

Sam układ kalendarza jest tak pomysłowy, że obok normalnego kalendarium z miejscem na notatki, znajdziemy dwie rubryki: historyczny kalendarz chopinowski oraz kalendarz koncertów i uroczystości Roku Chopinowskiego 1949. Treść kalendarza zamyka reprodukcja zdjęcia maski pośmiertnej Chopina oraz fotografia Jego grobu na cmentarzu nowym i odbudowała

To i owo

Ośla serenada

Jest taka bajka Kryłowa, nazywa się „Koncert”. Małpa, osiel, niedźwiedź i jeszcze paru reprezentantów świata zwierzęcego organizuje orkiestrę. Instrumenty do grania mają, zapal do muzyki jest, tylko brak pewnej drobnej rzeczy: członkowie orkiestry nie potrafią zupełnie grać. Wydaje im się jednak, że menkantem ten jest do „odręcznego” załatwienia: wystarczy mianowicie pozmienić miejsca w orkiestrze...

Nie od dziś harmonie, panującą w Grecji, zakłóca i męci grecka „orkiestra rządowa” pod batutą Sofulisa i Tsaldarisa. Orkiestra ta, jak wiadomo, posiada „instrumenty do grania” (dęte, końskie), ma „muty”, przysyłane stale przez tzw. Departament Stanu Stanów Zjednoczonych a mimo to niczego — poza kakofonią — odegrać nie potrafi. Oczywiście, brak umiejętności muzycznej, brak sluchu i głuchota na melodie, podobające się i cieszące się uznaniem publiczności greckiej.

Zamiast jednak wyciągnąć należyte wnioski z powyższego fatalnego stanu rzeczy — rządowi muzykanci greccy stosują metodę filharmonistów z bajki Kryłowa. Zmieniają, proszę was, stanowiska. Sofulis siada na miejscu Tsaldarisa, Tsaldaris na miejscu Sofulisa, Papandreu na miejscu Papagosa, Papagos na miejscu Papandreu...

W tych dniach właśnie — jak donosi prasa — w greckim obozie reżimowym trwają nowe kłótnie wokół obsadzenia stanowisk ministerialnych w nowym gabinecie. A więc: czy posadzić Venizelosa na miejscu Tsaldarisa, a Tsaldarisa na miejscu Sofulisa, a Sofulisa na miejscu Venizelosa itd. itp.

Przeglądając te wiadomości, czytelnicy mający poczucie taktu i harmonii tudzież odenaczający się słuchem muzycznym, wzruszając ramionami i uśmiechając się ironicznie, cytując moral bajki Kryłowa:

Siadajcie sobie jak chcecie, muzykantami — nie będziecie!

E. Tam

St. Andruszkiewicz

Dyrektor Działu Socjalnego CZPW!

Troska o los matki i dziecka

Przemysł włókienniczy przeznaczą miliardy zł na akcję socjalną

W budżecie akcji socjalnej przemysłu włókienniczego największą pozycję stanowią wydatki na opiekę nad matką i dzieckiem.

Na ogólną liczbę robotników 288.730, przemysł włókienniczy zatrudnił w końcu r. ub. 156.748 kobiet. Ko biety stanowią więc około 60 proc. ogólnego stanu zatrudnienia (bez przemysłu konfekcyjnego).

W r. 1948 na zaspokojenie bieżących potrzeb socjalnych: prowadzenie żłobków, stacji opieki, przedszkoli, świetlic dziecięcych, na wczas y dziecięce i prewentoria, wydatkowano około 734 milionów zł. z ogólnej sumy za twierdzonego budżetu akcji socjalnej zł. 1.496 milionów złotych.

Na uruchomienie nowych placówek: przystosowanie istniejących budynków, urządzenie i sprzęt (t.zw. nakłady majątkowe) zużyto z przyznanych kredytów 98 i pół mil. zł.

Rozpoczęto budowę trzech nowych obiektów: przy P. Z. P. Konfek. w Łodzi przy ul. Sztetlinga 25 na ok. 120 miejsc, PZZP Dziew. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 167 na 120 miejsc oraz PZPB Nr. 22 w Łodzi przy ul. Kątnej 39 na 50 miejsc.

Budynki te zostaną oddane do użytku w r. 1949.

W porównaniu ze stanem

na dzień 31. 12. 1947 do dnia 31. 12. 1948 r. osiągnięto następujące wyniki w akcji opieki nad matką i dzieckiem:

W ciągu roku ubiegłego ilość czynnych żłobków w przemyśle włókienniczym wzrosła z 74 do 100, ilość przedszkoli z 71 do 82, stacji opieki nad matką i dzieckiem z 13 do 22, ilość kolonii z 8 do 41.

Liczba świetlic dziecięcych

wzrosła do 46, półkolonii do 6. W tym czasie ilość dzieci, korzystających ze żłobków zwiększyła się z 3187 do 5167 (o 72 proc.), ilość dzieci w przedszkolach z 5929 do 8250 (o 40 proc.) a ilość osób korzystających ze stacji opieki z 3948 do 9154 (o 131 procent).

W roku bieżącym akcja socjalna winna nabrać jeszcze szerszego rozmachu, niż w roku ubiegłym. Wystar-

czy stwierdzić, że w planie finansowym na rok 1949 przewidziano na opiekę nad matką i dzieckiem jeden miliard 706 milionów, co stanowi w porównaniu z budżetem szesnastoprocentowy wzrost o 131 proc.

Wydatkowanie tak wielkich sum na te właśnie cele stanowi wyraz wielkiej troski Państwa Ludowego o los matki-robotnicy i dziecka robotniczego.

Przykład godny naśladowania Czyste krosno produkuje czyste tkaniny

Plagą przemysłu włókienniczego w ogóle, a przemysłu bawełnianego w szczególności, jest nie wykonywanie przez poszczególne fabryki planów jakościowych. Niby przeda dobra, błędów tkackich nie ma, a tkanina zostaje zaklasyfikowana jako drugą, trzecią gatunek, a często nawet jako brak, bo cała sztuka upstrzona jest plamami powstałymi na skutek zaoliwienia.

Skąd biorą się te nieprawdopodobnie wprost ilości plam? Kto powoduje, że tkanina pod względem wymagań technologicznych, wykonana bez zarzutu, musi być sprzedawana ze stratą powodującą spadek rentowności fabryki i narażającą Skarb Państwa na poważne straty.

Jedną z głównych, a bodaj czy nie najważniejszych przyczyną jest niechlujny stan krosien.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że na sprawę czyszczenia krosien zwraca się dziś bardzo mało uwagi. Tylko od czasu do czasu „od wielkiego święta” zo staje ono obmiecione „z grubszego” i hyle przedzieli.

Czy istnieje sposób na usunięcie plagi plam? Owszem. Jest sposób bardzo prosty i godny naśladowania. W Państwowych Zjednoczonych Fabrykach Firanek i Koronek (Oddział przy ul. Przędzalnianej 33) wprowadzono współzawodnictwo — w oczyszczeniu krosien.

W każdą sobotę specjalna Komisja sprawdza i ocenia czy krosna zostały należycie oczyszczone.

Trochę to kłopotliwe i wymaga sporo pracy, ale efekt nadzwyczajny. Plamy zniknęły, jak

za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Także ma spokój, bo go nie wolała na przeglądanie, kierownictwo zadowolone, bo Dyrekcja Branżowa nie musi krytykować, państwo otrzymuje więcej pieniędzy za wyprodukowany materiał, a konsument nie potrzebuje wieszać w oknach firanek „upiększonych” żółtymi plamami po oliwie.

Nie wiem, czy można taką formę współzawodnictwa przenieść „żywcem” do całego przemysłu bawełnianego, czy wełnianego, ale mam wrażenie, że warto się

nał tą sprawą zastanowić. Jeśli mamy gospodarować oszczędnie, jeżeli kładziemy dziś poważny już nacisk na rentowność zakładów — to musimy przede wszystkim usunąć przyczynę powodującą spadek jakości tkaniny, a zatem i jej ceny.

Brdane, zaoliwione, niechlujnie utrzymane krosna, to oczywiście nie jedyna przyczyna powstawania braków, ale bądź co bądź jedna z ważniejszych. Usunięcie jej przyniosłoby nam bardzo, ale to bardzo poważne korzyści. Gra warta świeczki.

em-em

Z ciasnych klatek do nowoczesnych mieszkań

Wizyta u lokatorów bloków przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy

W dniach najbliższych nastąpi ostateczne podsumowanie działalności agend miejskich przy okazji rozliczeń z sum, przyznanych z dotacji Rady Państwa na poprawę warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Starostwo Północne dysponowało z tego tytułu 70 milionami zł. i w ramach tej sumy odbudowano domy mieszkalne przy ul. Zawiszy i Franciszkańskiej.

Udajemy się tam w celu obejrzenia tych budowli. Wechodzimy do pierwszego z brzegu mieszkania przy ul. Zawiszy 35. Zajmuje je ob. Napierała, pracownik Ubezpieczalni Społecznej.

„Jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się uzyskać to mieszkanie. Jest to pokój z kuchnią i wygodami. A jest nas czworo, ja z mężem oraz dwoje dzieci” — mówi młoda kobieta odrywając się na chwilę od balii, pełnej bielizny. „Nasze poprzednie mieszkanie na Kamiennej było udręką. Dzieci ciągle mi chorowały, a tu i woda na miejscu i wygodny”.

Mieszkanie sąsiednie zajmuje ob. Rajski, robotnik, zatrudniony w Wydziale Komunikacyjnym przy robotach drogowych. Poprzednie jego mieszkanie przy ul. Spornej było takie wilgotne i pozbawione wszelkich udogodnień, że zachorowała na gruźlicę córka, czternastoletnia dziewczynka. Teraz mogła już wrócić ze szpitala do domu, bo tu warunki są inne, niż w poprzednim mieszkaniu. Ale i tu — w kuchni balia pełna bielizny i tu także opary, osiadające wilgocią na świeżo wymalowanych ścianach.

I tak jest prawie wszędzie — i u tow. Nikodemskiego przy ul. Zawiszy 28, który wraz z całą rodziną zamienił

W tę i z powrotem

Tylko — bez zdrobnień

Uprzejmość i grzeczność oto enoty, których słusznie domagamy się od obywateli bliźnich. Zwłaszcza od tych, których obowiązkiem jest świadczenie t. zw. usług. Więc np. od ekspedientów i sprzedawców sklepowych.

Zbytnią atoli uprzejmość, wyrażająca się, weźmy na to, w t. zw. spieszczeniach i zdrobniach nie zawsze jest należyte rozumiana przez ob. klientów.

Oto np. bardzo ugrzeczniiona ekspedientka zwraca się z uśmiechem do kupującej:

— Więc ile JAJECZEK dla szanownej pani? — Jajeczek? — oburza się klientka. — Jaj, moja pani, dużych jaj, a nie jajeczek. Pięć proszę.

Rozmowa

W tramwaju rozmawia dwóch pasażerów „partyzan-tów” spekulacji.

— Oszukali mnie, psia krew, na tym towarze — żali się pierwszy. — Oszukali.

Drugi pasażer kiwa głową współczująco, wreszcie zauważa z pewnym wyrzutem:

— Dlaczego pan nie kupuje u mnie? Po co KTO INNY ma pana oszukiwać?

Dzieci i „gaz“

W niedzielę wieczorem, proszę Was, ruch w naszym mieście jest bardzo ożywiony. Ludzie wracają z kin, z teatrów i z wizyt u krewnych i znajomych.

Chodzi właśnie o te wizyty. Nie żebyśmy, broń Boże, coś przeciw nim mieli, tylko musimy zwrócić uwagę na jedno: niepotrzebnie się na nie zabiera małe dzieci. Na wizytach bowiem — jak to nauce stwierdziliśmy — nie odbywa się bez „gazu”, a potem bardzo przykry widok na ulicy: obywatel tato, jeden z drugim, zatacza się od bramy do krawędzi chodnika, dziecko często — gesto na rękę trzymając.

Dla dzieci to na prawdę żadna ulecha. A o wypadek nie trudno.

Poprawa zaopatrzenia rynku mięsnego

Zaopatrzenie Łodzi w mięso w ubiegłym tygodniu było tak dalece dostateczne że w poszczególnych punktach sprzedawczy mięso w ubiegłą sobotę nie zostało całkowicie rozkupione.

Ta poprawa w stanie zaopatrzenia mamy nadzieję utrzyma się nadal, gdyż skup żywca w terenie przebiega w bieżącym tygodniu bez żadnych zakłóceń.

Prasa czeska o PZPB Nr 3

W czasopiśmie czeskim tytułów o pracy załogi P. Z. „Halo — Wiadomości Nie-P. B. Nr 3, pióra redaktora dzielnego” ukazał się cykl ar-

tykułów o pracy załogi P. Z. P. B. Nr 3, pióra redaktora naczelnego Jiriho Zaka.

Indywidualna opłata składek — nowe legitymacje Włókniarze realizują uchwałę KCZZ

Na lipcowym plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych postawiona była sprawa indywidualnego płacenia składek przez członków Związków Zawodowych. Sprawa ta już jest realizowana na terenie Związków w Łodzi. Właśnie w dniu wczorajszym odbyło się w Wydziale Organizacyjnym Związku Włókniarzy zebranie, na którym przedyskutowano sprawę usprawnienia indywidualnego płacenia składek członkowskich w kołach instytucji, podlegających administracyjnie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego. Postanowiono sposób zbierania składek indywidualnych uzależnić od lokalnych warunków danego zakładu pracy.

Uregulowana także musi być w związku z wprowadzeniem nowych legitymacji sprawa przynależności do Związku Zawodowego. Zdarzało się bowiem często, że na przykład nauczyciel szkoły zawodowej włókienniczej uważał, że jest członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Również szoferzy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie należeli do Związku Włókniarzy, a do Związku Transportowców, lub — w najlepszym wypadku — do dwóch Związków zawodowych jednocześnie. Obecnie sprawa ta będzie rozwiązana w inny sposób. Mianowicie zarówno szoferzy, jak i nauczyciele, którzy większą ilość godzin pracują w przedsiębiorstwach przemysłowo-włókienniczych, będą członkami Związku Zawodowego Włókniarzy.

Przed kołami włókniarzy w instytucjach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego stoi więc obecnie za dania sumiennego wykonania wszystkich przygotowań niezbędnych do zmian legitymacji. Należy zaznaczyć, że nowe legitymacje będą obowiązywały przez 5 lat. (m)

Odpowiedzi Redakcji

Towarzysz który napisał list do redakcji zatytułowany: „Prawdziwa krytyka” — przesyłony jest o przybycie do Redakcji w godzinach od 9 — 12. Dział Korespondentów.

Tow. Foborski Piotr. Prosimy porozumieć się z kierownikiem Działu Korespondentów w godzinach od 9 do 12.

Tow. Michał Janik. W poruszonej przez Was sprawie zwróciliśmy się do dyrektora MKZ o wyjaśnienie.

W jednym z najbliższych numerów „Głosu” otrzymacie odpowiedź.

na wokandzie

Szajka kombinatorów i paserów stanęła przed Sądem Doraźnym w Łodzi

Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Doraźnym w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Dieła, trzynastogodzinna rozprawa przeciwko dwunastu oskarżonym, którzy tworzą swoisty zespół przestępców.

Oskarżenia popierają prokurator Leszczyński i przedstawiciel Komisji Specjalnej, Czesław Szczepaniak.

Ławę podsądnych zajęli: Szymon Barabas i Włodzimierz Kırkielewicz — właściciele koncesjonowanych przedsiębiorstw skupu lnu i konopii, Józef Cygan — magazynier CKSWi, Stanisław Pyszkowski — magazynier prywatnego przedsiębiorstwa transportowego „Lloyd Wielkopolski” i Władysław Markowiak — współwłaściciel tejże firmy, Lucja Riemer — pośrednicz-

ka, Piotr Wysocki — kierownik wydziału lnu i konopii w CKSWi, Adam Skóczyła — naczelny dyrektor tejże instytucji oraz Bronisław Goldszmydt, Władysław Jędrzejczak i Janina Stelter, należący do tzw. prywatnej inicjatywy.

Za ukrywającą się Janiną Stelter zarządcono poszukiwania i rozesłano listy gończe.

Na podstawie poufnego doniesienia, złożonego do Komisji Specjalnej, przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Barabas i Kırkielewicz, mając zleczone rozprawienie uzyskanych z Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych partii towarów między producentów surowca — nie dopełnili obowiązku na nich obłożonego. W celu osiągnięcia korzyści materialnych i ze szkoda interesu publicznego sprzedali lneze partie towaru na wolny rynek po nadmiernych cenach, przekazując go do dalszej łączuszkowej sprzedaży.

Zadanie ułatwił im Józef Cygan, który wykorzystując stanowisko magazyniera — służył im pomocą. Poza tym sprzedawał osobiście materiały przeznaczone dla producentów surowca, rozmaitym przygodnym kupcom — bez rachunków i po nadmiernych cenach. Do grona tych kupców należeli również Goldszmydt, Jędrzejczak i Janicka.

Ustalono również, że Cygan — przywłaszczył sobie 112 metrów materiału wełnianego wartości ok. 540.000 złotych oraz materiały bawełniane.

Riemer, Pyszkowski i Markowiak — grupa z „Lloydu Wielkopolskiego” — towarzysztwa transportowego, przyjmowali i gromadzili w magazynach towary nadsyłane przez Cygana, Kırkielewicza i Barabasa z CKSWi.

Pod ciężkim zarzutem pozostaje dyrektor naczelny CKSWi, — Skóczyła i kierownik Wydziału tejże instytucji — Wysocki, którzy odpowiadać będą za działanie na szkodę interesu publicznego i przekroczenie zakresu swoich uprawnień. Zezwolili bowiem na sprzedaż na wolny rynek towarów włókienniczych, przeznaczonych do rozprawienia między producentów lnu i konopii.

Grupa kupców: Goldszmydt, Janicka i Jędrzejczak oskarżeni są o kierowanie się chęcią zysku i nabywanie w celu dalszej odsprzedaży towarów włókienniczych po nadmiernych cenach i bez rachunków. Nabyte w ten sposób towary odsprzedawali dalej po cenach nadmiernych.

Za zabójstwo

Mieszkaniec Pabianic — Rudzki Marian, za zabójstwo swego kolegi, Bolesława Mikuty — skazany został na 5 lat więzienia.

Przyjacielka Rudzkiego — Ajbichowa, za nieudzielenie pomocy rannemu Mikucie, skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Grzyby w proszku

Spółdzielnia „Las” uruchomiła w roku bieżącym nowy rodzaj produkcji, jest nim proszek grzybowy. Grzyby zostają poddane sproszkowaniu i dostarczane na rynek, jako produkt specjalnie nadający się do przyrządzania sosów, zup itp. Nowy produkt rzucony będzie na rynek wewnętrzny.

Pewne jego ilości będą przeznaczane na eksport. Produkcja proszku grzybowego pozwoli na całkowite wykorzystanie plonów naszych lasów. Dotychczas grzyby uszkodzone, potamane itp. stanowiły produkt nie wykorzystany całkowicie. Obecnie nie będzie się marnował, gdyż ulegnie obróbce.

PROMYK



Jadę do domu! Czy istnieją słowa, którymi można by wyrazić uczucia, jakie mną miotają? Nie ma takich słów.

Wychylony z auta, pochłaniając oczyma znajome miejscowości podmiejskie i stwierdzam nagle, że za mną nic nie ma.

Pustka. Wszystko nagle zniknęło. Rozpięto się, jak sen pod naporem rzeczywistości. Istnieje tylko ta taśma szosy, którą polyka samochód i te widniejące w dali kominy.

Zdaje mi się, że to zaledwie wczoraj było, kiedy oddalałem się stąd wpatrzony w znikające za horyzontem dymy miasta.

Serce gwałtownym szarpnięciem wyrwało się z pierśi i siedzi w gardle i dusi, dusi...

Na Bałutach wysiadam z auta i idę pieszo. Znajoma mi każda płyta chodnika, każdy kamień sterczący z bruku — znajomy.

Przedziej, przedziej... Coś wstrzymuje jednak. To obawa, że nie zastanę mych najbliższych, że znajomi z udanym, albo prawdziwym współczuciem zakomunikują mi coś strasznego.

Ze nie żyją, lub wywiezieni... Złe przecucie potęguje się jeszcze, gdy przybliżam się do domu. Wokół mnie — puste rozwalone domy.

To ghetto!!! Gdzie ich szukać, gdy nie zastanę?

Ulica Piekarska. Dom nr 9 — cały. — Klimczaki mieszkają tu jeszcze? — pytam, a głos z trudem przebija się przez gardło.

— Mieszkają, mieszkają. A pan to pewno syn będzie. — Tak — syn.

— A to się ucieszą. Co dzień wyglądają was (to mnie i brata). O, właśnie siostra wychodzi z mieszkania.

Wspinam się po schodach na górę, niepewnie stawiając



na stopniach drżące nogi. Na schodach ciemno i słyszę tylko, jak siostra schodzi.

Chcę ją zwieść. Salutuję i pytam:

— Czy państwo Klimczak tu mieszkają?

— Stefan!!! Byłaby upadła, ale zdołałem pochwycić ją na ręce.

Nieprzytomna z radości całuje mnie i ściska, śmieje się i płacze.

— Nie bez — mówię — bo i ja się rozplaczę, a żołnierzowi nie wypada płakać.

Matka i ojciec. Straszliwie wychudli i postarziali.

— Kazik żyje? — Żyje, żyje. Niemców bi-

je aż drzazgi lecą. Mieszkanie napelnia się sąsiadami.

— Patrzcie, patrzcie. Wyszędzi z tobołkiem, a wrócił z gwiazdkami.

— Patrzcie, patrzcie. Wyszędzi z tobołkiem, a wrócił z gwiazdkami.

— Stefan!!! Muszę się przyznać, że po wyzwoleniu Warszawy żyłem gorące pragnienie, aby mojego miasta nie spotkał taki straszliwy los, jak naszą stolicę.

Mało było na to szans. Niemcy zawzięcie niszczyli wszystko, co mogło by przyspieszyć odbudowę kraju, a więc przede wszystkim przemysł. Czym by była Łódź bez przemysłu?

Gdy po kilku dniach nasza frontowa gazeta — „Zwycięzcy” — doniosła, że Łódź ocalała, odczułem głęboką wdzięczność dla żołnierzy Armii Czerwonej, za to, że nie pożałowali trudu dla ocalenia naszego miasta.

Bohaterskie oddziały radzieckie wdary się do miasta tak szybko, że Niemcy nie zdolali wykonać swego planu zniszczenia.

Miasto trwało dumne i nieugięte, zatwardziało się w swej nienawiści.

I przetrwało. Dziś jest takie samo, jakim było kiedyś. A właściwie nie takie samo — zupełnie inne.

Bo robotnicy Łodzi nie pracują już na Poznańskich, Kónów, Szajblerów, a na siebie samych. Własne swoje szczęście budują.

„Litzmannstadt” było i przemierzo — Łódź była, jest i będzie. Piękniejsza i radośniejsza.

S. Klimczak



GURAMISZWILI

Daleka od nas Gruzja, znajdująca się na wybrzeżu Morza Czarnego — jedna z republik Związku Radzieckiego, poprzecinana wyniosłymi pasmami gór — znajduje się nad rzeką Kurą na Kaukazie. Tutaj urodził się Generalissimus Józef Stalin, wódz narodów Związku Radzieckiego.

Na przestrzeni wielu wieków Gruzja prowadziła wojny wyzwolenicze — od wschodu bowiem graniczyła z Persją, a od zachodu z Turcją, które starały się zagarnąć ten bogaty kraj winnic, jedwabio- i pięknych wschodnich, recznie tkanych kobierców. Ciągłe wojny nekwały Gruzję.

Pierwszy film gruziński w Polsce, jest opowieścią o życiu i działalności wielkiego narodowego poety gruzińskiego — Dawida Gu-

ramiszwilli, który żył w pierwszej połowie XVIII wieku, w okresie, kiedy Gruzja za panowania cara gruzińskiego Wachtanga VI podbita została przez Turków. Całe życie i twórczość poświęcił poeta sprawie oswobodzenia Gruzji w oparciu o sojusz z Rosją.

wiedział bowiem, że kraj jego jest zbyt słaby, by sam oparł się przemocy tureckiej.

Postać wielkiego poety i żołnierza stała się z czasem wśród jego rodaków symbolem bohaterstwa i szlachetności i do dziś dnia krąży w pięknej Gruzji o nim legendy i śpiewane są pieśni.

Dziś Gruzini nie zostali w tyle za innymi narodami Związku Radzieckiego: powstały w Gruzji nowoczesne miasta i osiedla, powstały też gruzińskie wytwórnie filmowe. Właśnie w Tyfliskim Kinostudio imienia Lenina stworzono film o Guramiszwili, w którym wszystkie role grają Gruzini.

Film ten na pewno Wam się spodoba: brzmi w nim egzotyczna pieśń Gruzji, widać piękny taniec tego kraju. Zainteresują was z pewnością barwne przygody poety, bitwy i pojedynki rycerskie i w ogóle cała akcja i czasy, w których ona się toczy.

(m.z)

Dzieci z Drużbic w drukarni „Promyka”

Było to przed dwoma miesiącami. Dzieci szkoły podstawowej w Drużbicach postanowiły stworzyć swój własny teatr. Zwróciły się z prośbą o pomoc do nauczycieli. Ra-

da w radę i oto w Drużbicach powstał Teatr Ludowy, składający się z trzydziestu osób.

Artyści byli w różnym wieku — od siedmiolatków z pierwszej klasy do panienek i kawalerów z siódmej i ósmej.

Zabrano się energicznie do pracy. Pomógł nauczyciel ob. Woch Tadeusz — pomogła nauczycielka ob. Eugenia Banaszkiewiczówna. Młodociągnięci artyści dali pierwsze i drugie przedstawienie podczas ubiegłych świąt i podczas Nowego Roku. Wesołe komedijki, śpiewy, tańce, deklamacje — zachwyciły młodzież i dorosłych.

Po obliczeniu zysku z tych przedstawień — okazało się, że Teatr ma w kasie dziesięć tysięcy złotych.

Co zrobić z pieniędzmi? Artyści znów poczęli radzić — i uradzili, że pojedą do Łodzi — by zwiedzić to potężne miasto fabryk — miasto pracy.

Wynajęli autobus i przyjechali w gościnę do Łodzi. A w Łodzi zaopiekowały się nimi Związki Zawodowe robotników fabrycznych. Młodzi artyści obejrżeli miasto, byli w Filharmonii Łódzkiej na koncercie. Potem poszli na do- bry obiad — a potem byli w prawdziwym teatrze.

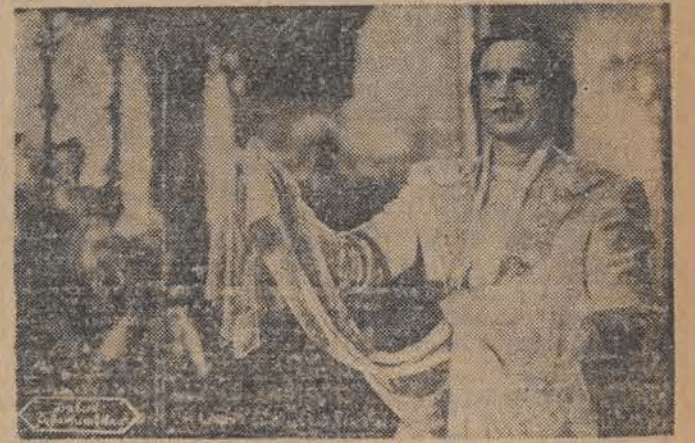
Nad wieczorem gromadka miłych artystów przybyła do wielkiej drukarni, gdzie się drukuje „Promyk”.

Tu dopiero ujrzeli dziwy nad dziwami. Maszyny dru-

kujące naszą gazetę wzbudziły w nich podziw i zachwyt. Nie przypuszczali, że coś takiego może być na świecie.

A największy podziw i zdumienie wzbudziły w nich „maszyny, które same piszą” — dalekopisy, przynoszące wieści z całego świata do gazet dla dorosłych.

Zachwyceni dziećmi z Drużbic odjechali do domu, prosząc, byśmy wydrukowali w „Promyku” podziękowanie dla dobrych, miłych obywateli ze Związków Zawodowych, którzy ich zaprowadzili i na koncert i do teatru Dzieci z Drużbic przysłał nam zdjęcia ze swego „wielkiego przedstawienia” — a my te zdjęcia przedrukujemy w „Promyku”.



Dzieci z Drużbic w drukarni „Promyka”

Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany „Promyku”!

Chciałybyśmy zawrzeć z Tobą bliższą znajomość. Ja, to znaczy Halinka i moja przyjaciółka, Jadzia, chodziłyśmy do jednej szkoły w Rudzie Pab. (do Szkoły Powszechnej Nr 125). Jadzia jest w klasie siódmej, a ja teraz jestem już w innej szkole typu ogólnokształcącego w klasie ósmej. Bardzo nam się podobało opowiadanie „Promyka” pt. „Co mówił stary zegar” oraz „Wigilia wśród sosen” — Stefana Klimczaka. W ogóle interesują nas bardzo wiadomości i opowiadania „Promyka”. Najserdeczniejsze i najserdeczniejsze życzenia pomyślnej pracy w nowym 1949 roku zasyłają:

Halinka i Jadzia z Rudy Fabianickiej

Drogi Dziewuszk!

Bardzo ucieszył mnie Wasz list, gdyż od dawna i ja ze swej strony pragnęłam za-

wiązać bliższą znajomość ze Szkołą Nr 125 w Rudzie Pab. Jeszcze na długo przed stawieniem na cześć Kongresu Zjednoczeniowego, o którym „Promyk” w swoim czasie pisał, słyszałam dużo dobrego o dzieciach, nauczycielkach tej szkoły, oraz o pani kierownicze. W której szkole jesteście teraz Ty, Halinko? Czy też w Rudzie? Napisz mi o niej obszernie, jak również i o sobie. A Ty, Jadziu, zrób to samo. Najserdeczniej pozdrawiam Was, a także Wasze koleżanki i nauczycielki.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, to też z niecierpliwością będę oczekiwała odpowiedzi. Wierz mi, „Promyku”, że ja zawsze z wielką niecierpliwością czekuję wtorku, w którym to dniu ukazuje się „Promyk” w „Głosie Kaliskim”. Czytam go, jak to się mówi

— „od deski, do deski” —

wszystko mnie w nim ciekawi, ale gdy zaczęłam czytać listy dzieci i odpowiedzi pana Redaktora, nie posiadam się z radości. Dlatego też postanowiłam i ja napisać i stać się stałą korespondentką gazetki. No, ale ja piszę i pi- szę, a ty, „Promyku”, w ogóle nie wiesz, kim ja jestem. A więc przedstawiam się: nazywam się Maria Jesionówna (zwać mnie powszechnie Marylą). W marcu skończę 12 lat i jestem w szóstej klasie Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kaliszu. Tatusi mój pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 7, a mamusia krząta się w domu. Teraz kończę list, bo muszę odrobić lekcje. Przesyłam serdeczne życzenia panu Redaktorowi i całej Redakcji, oraz wszystkim przyjaciółom i korespondentom „Promyka”.

M. Jesionówna

Kochana Marylko! To dobrze, że wreszcie zdecydowałaś się napisać do „Promyka”. Bardzo interesuje mnie kaliska młodzież szkolna. Przecież to właśnie świetlica RTPD w Kaliszu dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych przystąpiła pierwsza do współzawodnictwa w nauce. Czy Ty również jesteś wyciekawką tej świetlicy? — O ile tak, to napisz mi, jak Wam to współzawodnictwo idzie. Za życzenia serdecznie Ci dziękuję w imieniu „Promyka” oraz jego korespondentów i przyjaciół.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Jest mi bardzo przykro, że tak długo do Ciebie nie pisałam. Pytales się, kto nam pomaga przy młótcie i w polu. Nikt nam nie pomaga. Mamusia najmuje kogoś. Z gospodarki nie mamy żadnych dochodów. Mamusia jeździ co tydzień do Łodzi i Pabianic prac i sprzątać. Z tego żyjemy. Mamu młoda krowka i cztery kury — to cały nasz inwentarz. Kochany „Promyku”, proszę Cię o ładną książkę z bajkami, gdyż bardzo lubię je czytać. A teraz napiszę Ci coś o szkole: nauka,

idzie mi słabo. Należę do szkolnego koła Czerwonego Krzyża i będę należała do koła odbudowy Warszawy, którą właśnie organizujemy. Bardzo Cię proszę, odpisz mi jak najprędzej.

Daniela Hejnych z kl. V-tej, wieś Okup Fabianickiej

Kochana Danielko!

Cieszę się, że znów mnie sobie przypomniałaś. Bardzo Cię proszę, byś w przyszłości na każdym swym liście wypisywała wyraźną datę, gdyż tylko w ten sposób będę mógł odpowiadać w sprawie wiodliwej kolejce, tzn. najpierw tym, którzy najwcześniej napisali. O skądże dla Ciebie „Promyk” pomyślał na długo przed otrzymaniem Twojego listu. Figurujesz przecież w kartotece jako korespondentka. Czy książkę otrzymałaś? Martwi mnie, że masz trudności z nauką. Napisz mi dlaczego? Z jakim przedmiotem najtrudniej dajesz sobie radę? Czy nie mogłyby Ci pomóc trochę koleżanki? Nie sztuką przecież samemu tylko dobrze się uczyć, trzeba pomyśleć i o innych.

Serdecznie pozdrawiam Ciebie i Twoją Mamusię.

Redaktor

ODPOWIEDZI:

Zenon Długacz. Dziękuję Ci za życzenia. Łyś koniec końców książkę i gwiazdkę otrzymał?

„Hipolit”. Powinieneś raczej być w kontakcie z „Trybuną Międzyk” niż z „Promykiem”. Będę tak nie na podstawie Twojego wzrostu, lecz raczej — treści Twoich listów. Co to wezwania w sprawie adre- sów: owszem, było takie, ale nie dotyczyło ono ludzi dorosłych. (I tacy do nas czasem isują). A może się mylę? Może masz zaledwie 15—16 lat, tylko jesteś troszeczką „rzemądrzają”?

Józio Grabarczyk — Ozorków. Chciałbym bliżej Cię poznać, a że to możliwe tylko przez listy, pisuj więc częściej i więcej o sobie, szkole i rodzinie.

W. Antoniewski. Twierdzisz, że jesteś stałym korespondentem „Promyka”, lecz że pisywałeś pod pseudonimem, a nie pod swym właściwym nazwiskiem. Możliwe, ale w takim razie napisz mi, jaki był Twój pseudonim, bo mam je wszystkie zapisane.

D. c. n.]



Lenin w wieku dziecięcym

„Lenin żył
Lenin żyje,
Lenin będzie żył...“
(Majakowski)

Był mroźny, pochmurny dzień... ten dzień 21 stycznia 1924 roku... Ulice Moskwy szarzały we wczesnym zmierzchu, zamarli zwykli, codzienny gwar — dziwnie ciche było miasto tego wieczoru. Milczący, przygarbieni szli ulicami ludzie. Żaloba zawisła nad krajem.

Po ulicy Wozdwiżence włóki się pod górę tramwaj. Zazwyczaj o tej porze gwaro i hałaśliwie bywa w moskiewskich tramwajach, dorośli wracają z pracy, dzieci z przedszkoli i żłobków — śmiechy, rozmowy zlewają się z dźwiękiem dzwonków tramwajowych. Ale tego dnia nawet w tramwaju panowała głucha cisza. Stary konduktor o siwych zwisających wąsach, podniósł głowę i spojrział na wysokiego człowieka w zniszczonym szynelu, który wyciągał doń rękę z monetą. Patrzeni na siebie w milczeniu — konduktor nie odrywał biletu, człowiek w szynelu zapomniał o trzymanej w ręku monetce. Po poronanej brudzi twarzą, po siwych wąsach konduktora płynęły łzy — „Jak żyć będziemy bez Iłitza — towarzysz...“ cicho — jakby samego siebie spytał konduktor. Wysoki człowiek rękawem szynela otarł łzy i ponuro opuścił głowę...

A w wielkiej białej sali, gdzie odbywał się Zjazd Rad właśnie w tej samej chwili na trybunę wchodził Kalinin — jeden z przywódców leninowskiej gwardii...

O LENINIE

W głuchą ciszę sali padły nieublagane słowa „Umarł Lenin...“ Dalej mówić nie mógł, głos się załamał od łez. Delegaci, — nie znający sła- bości, zahartowani w wal- kach żołnierze Rewolucji — stali w milczeniu, nie wsty- dząc się płynących po twa- rzach łez. Żalobna wieść nie sła się po kraju. Wśród śnie- nej zamieci, walcząc z lodo- watymi podmuchami wiatru, ciągnęły do Moskwy tysiące robotników i chłopów z oko- licznych i dalszych wsi i mia- steczek. Moskwa wyglądała jak wielkie obozowisko. W dzień i w nocy na ulicach pło- nęły ogniska. Ludzie zatrzy- mywali się na chwilę, roz- grzewali zmarznięte dłonie i szli dalej — by w kolumno- wej sali po raz ostatni spoj- rzeć na Lenina...

„Umarł Lenin...“ powta- rzał polski, francuski czy włoski robotnik... „Umarł Lenin...“ szeptał chiński kulisi... Żalobna wieść docierała do najgłuchszych zakątków świata — budząc smutek i żal w sercach ludzi pracy.

Kim był człowiek, którego śmierć, żalobą okryła cały świat? Dlaczego tyle mówi- my o nim dziś, choć od dnia jego śmierci upłynęło 25 lat?

Włodzimierz Ilicz Uljanow- Lenin urodził się w 1870 r. w Symbirsku (obecnie Ulja- nowsk) koło Uralu. Całe je- go życie poświęcone było wal- ce o lepszy urząd społeczny, o zniesienie ucisku i wyzys- ku, o sprawiedliwość społecz- ną.

Nielatwe było życie rewo- lucjonisty w carskiej Rosji... Więzienia, zesłanie, emigra- cja i wszędzie, wszędzie cięż- ka, mozolna praca. Zaczął Le- nin swą działalność w końcu ubiegłego stulecia — kiedy robotnicy rosyjscy byli jesz- cze rozproszeni niezorganizo- wani i w walce swej nie umie- li jeszcze znaleźć właściwej drogi. Lenin stał się ich wodzem i nauczycielem. Lenin dowiódł, że kapitalizm — urząd wyzysku — dążyć bę- dzie do wywołania wojen światowych — niesłychanych rzezi, które krwią zbroczą ca- ły świat. Lenin uczył, że Re- wolucja, która obali ten urząd — bliska jest i nieu- nikniona, ale robotnicy, aby

zwyciężyć, muszą mieć Partię, która będzie ich przywó- dą i organizatorem w tej wal- ce. Taką Partię Lenin budo- wał przez wiele lat. Taką Partią stała się Partia Bol- szewików, pod wodzą której robotnicy rosyjscy zwycięży- li w pamiętnych dniach Rewo- lucji 1917 r. Głęboko praw- dziwe są słowa rosyjskiego poety — Majakowskiego:



Partia i Lenin —
bliźnięta — bracia —
kogo bardziej
matka — historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
Mówimy — partia,
a w domyśle
Lenin.

Życie Lenina, jego praca i walka spłoty się ze zwycię- żką Rewolucją Socjalistyczną w Rosji — Lenin jednak był wodzem nie tylko rosyjskich robotników, ale i robotników całego świata. Lenin walczył nie tylko o obalenie caratu

w Rosji, ale i o zniesienie ucisku w Indiach, o wyzwolenie kulisa chińskiego, o rów- ne prawa dla murzynów w Ameryce. Lenin był wielkim i szczerym przyjacielem Pol- ski, uważał on, że jedną z największych zbrodni caratu — był rozbiór Polski i ucisk narodowy Polaków. Dzięki Leninowi i zwycięstwu Rewo- lucji Listopadowej — Polska

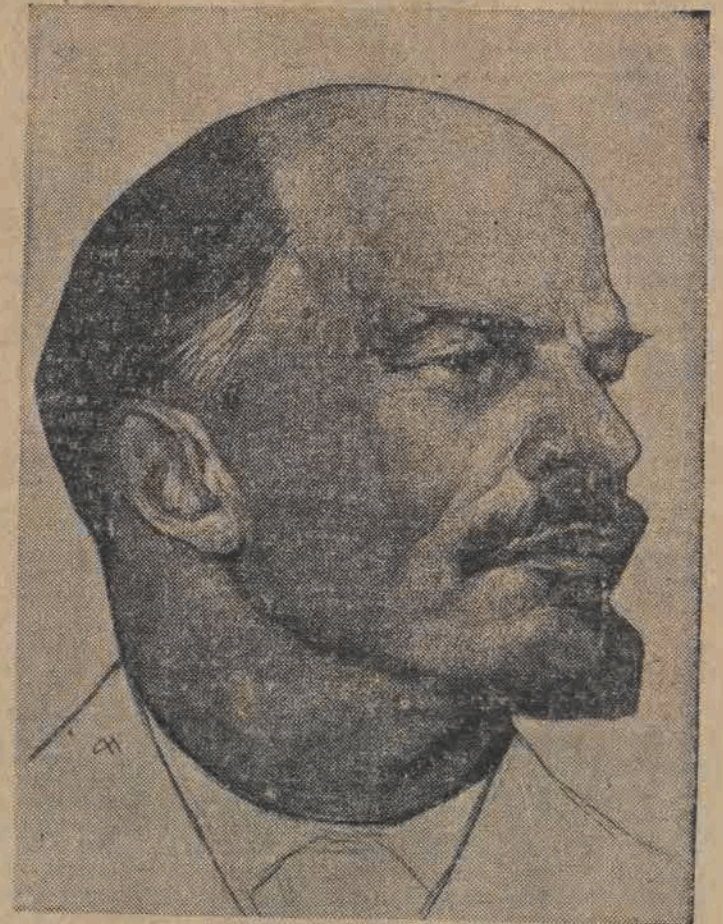
dobrobytu, ojczyznę wolnych i szczęśliwych ludzi.

I znowu nasuwa się pyta- nie — jakim był ten wielki człowiek, którego znali i ko- chali miliony. Jak wyglądał, jaki miał charakter...

Tow. Stalin, — wspomina- jąc swe pierwsze spotkanie z Leninem, pisze że Lenin „za- wiódł“ jego oczekiwania: spo- dziewał się zobaczyć „orla gorskiego“ — człowieka wy- sokiego, postawnego, patrzy- cego z wysokości na wszyst- kich, ujrzał zaś człowieka dość niskiego wzrostu, niezmiernie skromnego i prostego w obejściu. Stalin pisze, że dopiero później zrozumiał, iż właśnie ta prostota i skromność — to jedna z naj- silniejszych stron Lenina — jako nowego wodza nowyci- mas, prostych i zwykłych mas najgłębszych nizin ludz- kości.

prostych. Przyjaźnił się z ry- bakami włoskimi na Capri, którzy nazywali go żartobli- wie „siniór dryń-dryń“, przy- jaźnił się z finlandzkim chło- pem, z robotnikami uralski- mi. Wzruszał się w ich troski i kłopoty, smucił się i cie- szył razem z nimi. Ten chło- wiek o niespożytej energii i niesłychanej zdolności twór- czej, miał ogromne poczucie humoru — umiał śmiać się zaraźliwie, serdecznie, do łez — tak jak śmieją się dzieci. Jego skromność, prostota i humor zdobywały mu serca dzieci i nikt chyba nie był większym przyjacielem dzie- ci, niż Lenin. Patrząc na dzie- ci — mówił: „Ci będą żyli le- piej, niż my, ich życie będzie mniej okrutne...“ Wiedział, że tak będzie — bo przecież po- święcił całe życie na to, by nowym pokoleniom zgotować lepszą dolę...

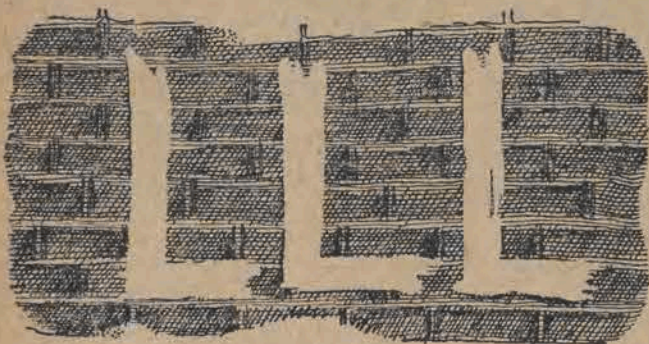
Dwadzieścia pięć lat minę- ło od śmierci Lenina. W cią- gu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy ca- lego świata leninowskim szla-



„Prosty, jak sama praw- da“ — powiedział o nim pe- wien robotnik rosyjski. Wła- śnie dlatego tak dobrze czuli- ę Lenin w otoczeniu ludzi

kiem dążą do wytkniętego ce- lu. Dlatego też mówimy, że choć Lenin umarł, lecz dzie- ło jego żyje.

Celina Budzińska



Ojciec usiadł zadumany przy stole. Oparli głowę ciężko na rękach, odgarniając z czoła bujną czuprynę, przety- kaną srebrnymi nitkami si- wizny. Lonia spojrziała na nie go ukradkiem. Serce jej zabiło mocno. Pierwszy raz to spo- strzegła: na brzoisku czoła — tuż pod linią lśniących wło- sów widać było trzy duże bli- zny.

Zamknęła książkę i na pal- cach podeszła do ojca. Schwy- ciła go mocno za szyję. I oto, jak na sygnał podbiegł do oj- ca Lucek, a mały Leszek wdra- pał mu się na kolana.

— Tatusiu — zaczęła Lonia po chwili — Widziałam na twoim czole — pierwszy raz te bliźny. Co to takiego? Czy byłeś kiedyś ranny?

Ojciec uśmiechnął się. — Czy byłem ranny? Tak. To pa- miątka po Trzech L!

— Trzech L? — wykrzyk- nęła Lonia, a Lucek i Leszek wlepili w ojczulka ciekawe oczy. — Opowiedz nam, o po- wiedz zaraz...

Byłem kiedyś takim czterna- stoletnim chłopcem, jak Lu- cek. Nie chodziłem do szkoły, bo dla dzieci takich jak ja — szkoły nie było. Chodziłem z ojcem do roboty, do fabryki. Potem ojciec umarł. Bieda w domu była straszna! Wielcy panowie zamykali fabryki, do- mieszkał robotników zagładał mróz i głód.

Dużo nas było takich, co pytali ciągle „dlaczego?“. Dla- czego w pałacu fabrykanta jest ciepło i jasno, a w izbie robotnika głódno, zimno i ciemno. Dlaczego do pałacu przychodzi doktor — a do iz- by robotnika nikt nie przyji-

dzie z pomocą w razie choro- by. Dlaczego dzieci fabrykanta mają po kilku nauczycieli — a dziecko robotnika nie umie czytać ni pisać. Dużo nas było takich, cośmy ciągle myśleli jak to wszystko zmie- nić na świecie. Tysiące takich jak ja wychodziło na ulice z czerwonymi sztandarami bun- tu i walki. Zapelniano robot- nikami więzienia, zakuwano w kajdany. Ubывali jedni — a oto na ich miejsce przybywa- ły tysiące nowych. Robotnicy radzili, uczyli jedni drugich. Jest nas przecież — miliony! Jesteśmy silniejsi od wszyst- kich panów i fabrykantów świata. Tylko musimy iść ra- zem, razem myśleć i działać.

Byli tacy, co rzucali swoją fabryczną robotę i poświęcali się na śmierć i życie wielkiej sprawie wyzwolenia milionów robotników i chłopów z pań- skiego jarzma. Stawali na cze- le tysięcy i milionów robotni- ków. Imiona ich, ich nazwi- ska znane były nam wszyst- kim — były ciągle na ustach ludzi pracy.

Dzieci słuchały oia w mi- lczeniu. Ten przerwał na chwi- łą i, nabierając oddechu w płuca — mówił dalej.

— A najwięksi to byli dla nas ci, których nazwiska za- czynały się na L, tak samo jak wasze imiona. Leszku Lucek i Lonia. Trzy wielkie nazwiska.

— Ja wiem — przerwała ojcu Lonia. Ja wiem, pierwszy to był Lenin.

— Hoho, a co wiesz o towa- rzyszu Leninie?

— Lenin — zaczęła Lonia. — Nazywał się Włodzimierz Ulja- now. Lenin, to był tego pseu- donim, kiedy się musiał kryć przed policją carską. Urodził się 22 stycznia 1870 roku w mieście Symbirsku nad Wołgą. Ojciec jego był nauczycielem. Starszy brat Włodzimierza za- udział w zamachu na życie okrutnego samowładcy — ca- ra — został skazany na śmierć. Włodzimierz Uljanow Lenin znalazł nędzę ludzi pracy. Pory- wał miliony piśmem i żywym słowem do walki, do buntu. Odbył katogę na Syberii. Nie uląkł się więzień, ni gróźb. Wykształcony na dziełach wielkich myślicieli i wodzów klasy robotniczej sam stał się tym, na którego zwrócone by- ły oczy robotników i chłopów całego świata, oczekujących od niego wskazówek i rad nauk i otuchy!

I oto ten człowiek stanął w czele stu milionów robotników i chłopów carskiej Rosji, zniósł w tym państwie wszel- kę wzywk — zrównał wszyst- kich ludzi ze sobą i stworzył państwo — jedno z najpotęż- niejszych państw świata — kraj ludzi naprawdę wolnych, kraj ludzi pracujących, ludzi

szczęśliwych. Ludzi dla któ- rych praca od tej chwili stała się radością życia, kraj zwany Związkiem Radzieckim.

— Dobrze, Loni — ucieszył się ojciec — A teraz drugie trzecie L?

Lonia spuściła oczy.

— Widzisz, nie wiesz. To drugie L — to nazwisko kobie- ty, która żyła w tym samym czasie co Lenin. Nazywała się Róża Luksemburg i była Pol- ką. A trzecie L — to Karol Liebknecht. Byli to ludzie, którzy walczyli tak samo jak Lenin o szczęście dla biednych i spracowanych, o sprawiedli- wość dla słabych i uciemiężo- nych.

— I oto przyszedł dzień — gdy zbrodniarze przekupieni przez fabrykantów dokonali zamachu na Różę Luksemburg i na Karola Liebknechta. Oni — zostali zamordowani be- sztańsko.

Ale tego dnia bunt zawrzał w sercach robotników całego świata. Krocie wyszły na uli- ce — zapowiadając sąd suro- wy nad zbrodniarzami.

— Rok po roku — ciągnął dalej ojciec — w rocznicę tej strasznej zbrodni — robotnicy wychodzili na ulice i święci- ły ten dzień jako dzień walki i żaloby. A potem, kiedy zmarł

Wielki Lenin — trzy święte dla robotników litery L poja- wiały się na murach pałaców i na murach fabryk wieszcząc — że przyjdzie dzień, kiedy sprawiedliwość zapanuje nad światem.

— Dobrze, tatusiu — przer- wała Lonia, ale co za związek mają te trzy bliźny na twoim czole z trzema literami L?

— Pewnej nocy, a było to 22 stycznia malowałem na murze pałacu 3 L. — Nie zauwa- żyłem policjantów, skradając- ych się zza węgła. Jedną chwilę i trzymali mnie mocno pod rękę. Latarkami przewie- cali sobie i przeczytali napis: „Wyzwolenie świata, czerwona barba — Dobrze — powiedział jeden z nich. Trzymacie go mocno. Dam mu takie 3 L, że popamięta na całe życie. Ciepło tylko pierwsze uderze- nie w głowę — i padłem na- wznak na bruk.“

Na drugi dzień oknałem się w więzieniu. Później dowie- działem się, że tysiące robot- ników wyszło znów na ulice i demonstrowało przeciw za- bójcom i mordercom.

— Taka jest historia trzech L — moje dzieci.

Henryk Rudnicki

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 18 stycznia
1949 r.
Dziś: Piotra

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4ADRES REDAKCJI: R. S. W.
„Prasa”. Plac Kościuszki 16,
godziny przyjęć 10 — 12.

Zadania samorządu w 1949 r.

Wywiad z prezydentem miasta — tow. Mazurkiem

„Rok 1948 zakończył się dla Tomaszowa bardzo korzystnie — mówi prezydent miasta tow. Mazurek, mając na myśli przydzielone miastu dotacje z Rady Państwa, remonty domów i budowa chodników przybrały pod koniec ubiegłego roku rozmiary w naszym mieście nieznanne.

Zadaniem naszym będzie przynajmniej utrzymanie tego tempa w bieżącym roku. W rozszerzeniu dotychczasowej akcji remontu i naprawy budynków mieszkalnych pomogą nam w dużym stopniu sumy, jakie wpływają na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Oblicza się, że do 1 lipca br. na FGM wpł-

nie około 10 milionów zł. Akcja naprawy dachów zostanie podjęta z wiosną na szeroką skalę. Posiadanie pewnych zapasów smoły i papy ułatwi nam zadanie.

„Jak się przedstawia sprawa szpitala miejskiego, hotelu i łaźni?”

„Szpital miejski cieszy się złą opinią w mieście. Niestety nie można było odrobić wszystkich zaległości czasów przedwojennych w ciągu tak krótkiego czasu. W bieżącym roku szpital na stanie gruntownie odremontowany. Jeżeli chodzi o hotel „Europa”, to nie mamy zamiaru czekać aż prywatni jego właściciele zdecydują się na remont budynku. Stan budynku zagraża bezpieczeństwu i może spowodować katastrofę budowlaną, dlatego postanowiono hotel wyremontować, a koszty mi obciążyć właściceli. Łaż-

nia miejska zostanie w tym roku wykonana i oddana do użytku. W bieżącym roku przystąpimy być może także do rozbudowy Domu Starców.

„Jakie stanowisko zajmuje samorząd miejski w sprawie pałacu Ostrowskiego?”

Nie ulega wątpliwości, że zabytkowy pałac Ostrowskich nie jest właściwym miejscem na magazyn Samopomocy Chłopskiej. Dlatego będziemy robić wszystko, co jest możliwe, by w pałacu umieścić muzeum regionalne, a Samopomoc przenieść do innego budynku, co wydaje się tym bardziej możliwe do zrealizowania, że opróżniają się duże pomieszczenia po firmie Butz.

„Czy ustalono już granice między gminą Lubochnia a Tomaszowem?”

„Tak. Włączenie Kaczki

do Tomaszowa stało się faktem, który przysporzy nam jeszcze wiele kłopotów i pracy. Kaczka jest bowiem nie zwykle zaniedbana pod każdym względem. W tym typowym osiedlu robotniczym nie ma wcale ulic ani chodników. Dlatego zajdzie konieczność wstawienia znacznych sum w budżecie dotychczasowego miasta Tomaszowa na inwestycje w osiedlu Kaczka.

„Jakie uważa tow. prezydent za najważniejsze zadania samorządu tomaszowskiego w przyszłości?”

„Sprawę komunikacji miejskiej i skanalizowania miasta. Potrzebę komunikacji i konieczność budowy wodociągów i kanalizacji w Tomaszowie zgłosimy do 6-letniego planu inwestycyjnego. Koszty tych przedsięwzięć znacznie przerastają możliwości finansowe miasta i bez pomocy państwa Tomaszów nie jest w stanie tych projektów zrealizować.”

„Jak się kształtuje budżet miasta na rok 1949?”

„Budżet na 1949 rok jest o 20 milionów zł. wyższy od budżetu z roku ubiegłego i zamyka się cyfrą 69 milionów zł. po stronie wydatków. Specjalnie wzrosły takie działy budżetu jak zdrowie publiczne, m. inn. mamy zamiar zazielenić tereny nad Wolbórką i otworzyć poradnię dla kobiet ciężarnych, oraz dział oświaty.

Przewidujemy remonty wszystkich szkół i dokładne wyposażenie ich w urządzenia wewnętrzne oraz znaczną rozbudowę biblioteki miejskiej.

B.

Wzorcowy sklep
otwiera PCH

Jak się dowiadujemy, Państwowa Centrala Handlowa w Tomaszowie ma zamiar w najbliższym czasie otworzyć w mieście pierwszy wzorcowy sklep.

Sklep ma powstać w centralnym punkcie miasta na rogu Placu Kościuszki i ulicy Antoniego, w lokalu dawniej restauracji „Warszawskiej”.

Wędrownka
po krajuGdańsk posiada już 176.000
ludności.

Liczba mieszkańców zrujnowanego w czasie wojny Gdańska wzrosła w r. ub. o przeszło 10.000 osób i liczy obecnie około 176.000 mieszkańców.

Tanie kuchnie masowego
żywienia.

Na Wybrzeżu organizuje się obecnie na dużą skalę tanie kuchnie masowego żywienia. W związku z tą akcją, w Sopocie powstała Spółdzielnia Pracy „Gastronom”. Zadaniem jej będzie prowadzenie lokali gastronomicznych, wzorowych stołówek, a również i kawiarni pod wspólną nazwą „Sopocka Spółdzielnia Spożywców”. W Sopocie otwarte zostaną 3 lokale stołkowe masowego żywienia i 1 wzorowa oraz tania pijalnia kawy. Pierwszą placówką taniego smacznego żywienia w lokalu dawniej „Gospody pod strzechą” „Gastronom” już otworzył. W Gdyni przeprowadza akcję tę „Powszechna Spółdzielnia Handlowa „Zgoda”.

B.

Trudności lokalowe

przeszkodą w założeniu gospody spółdzielczej

PSS w Tomaszowie ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do założenia pierwszej w mieście gospody spółdzielczej. Posiłki we wspomnianej gospodzie sprzedawane by były po specjalnie niskich cenach, dzięki posiadaniu przez PSS w Tomaszowie własnej masarni, cukrowni, młeczarni i t. d.

Jakby zbudowany na ten cel, wydaje się obszerny lokal przy ul. Antoniego, zajmowany obecnie przez klub sportowy „Lechia”. PSS wystąpił już do Miejskiej Rady Narodowej z

prośbą o przydzielenie „Lechii” innego lokalu. Sprawa ta musi jednak być rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu MRN.

Wydaje się, że MRN przychylił się do prośby PSS. Łatwiej bowiem znaleźć lokal dla klubu, niż wynaleźć odpowiednie pomieszczenie na urządzenie gospody ludowej. Bliskość fabryki skóry, filców wełnianych Nr. 27 i 28 czyni lokal „Lechia” jak by wymarzoną miejscem dla tego rodzaju gospody, przeznaczonej w pierwszym rzędzie na obsługiwanie

świata pracy.

Jubilaci z Fabryki Filców
otrzymali premie pieniężne

Fabryka Filców w Tomaszowie, mimo niewielkiej stosunkowo liczby pracowników, ma wielu robotników, którzy przez pracowali tu 25 i więcej lat. Wszyscy zostali ujęci w specjalną ewidencję i ostatnio przyznano im premie pieniężne, których wysokość różniła się w zależności od przepracowanych lat.

25 lat przepracowali ob. Przybysz Józefa, grempłarka, która w czasie okupacji, za to, że „obrazila” pewnego Niemca, musiała się przez 4 lata ukrywać. Przemysłowa Bolesława — skrawarka — pracująca w fabryce od 1922 roku, dalej Hendler Ludwik — majster tkacki — doskonały fachowiec, znający na wylot każde krośno swego oddziału.

Niezwykłą postacią jest tow. Olezak Antonina, pracująca

w fabryce od 1898 r. Poszła do fabryki mając 18 lat, dzisiaj ma 68 lat i wciąż pracuje. Tow. Olezak zaliczana jest do najlepszych pracownic skrawarki, i z łatwością wyprzedza młodszą od siebie robotnicę. Ostatnio tow. Olezak za długoletnią i sumienną pracę przyznano Srebrny Krzyż Zasługi.

Bojaj, że najstarszym robotnikiem jest jednak ob. Lasecki Konstanty, który liczy 81 lat. Zaczął pracować w fabryce mając 13 lat. I dzisiaj jeszcze nie może żyć bez pracy. Można go często spotkać, gdy ma wolny czas, na przedziałni, gdzie z przyzwyczajenia z godną podziwu wprawą pomaga „łapać nitki”. Ob. Lasecki może służyć przykładem sumienności i obowiązkowości. Na takich wzorach winni się uczyć młodszy robotnicy. (b)

Trzeba pomoc Kołu ZMP
w Fabryce Sztucznego Jedwabiu

Koło ZMP przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr. 1 walczy z dużymi trudnościami. Ambitne plany Zarządu Koła rozbijają się o brak lokalu i funduszy.

Koło liczy obecnie 180 członków i w krótkim czasie będzie rozporządzało odpowiednim lokalem. W planach jest założenie klubu sportowego, chóru, sekcji dramatycznej i zorganiz-

owanie wieczorów rozrywkowo-oświatowych. Na zrealizowanie tych celów potrzebne są fundusze, które dotychczas opierają się wyłącznie na członkowskich składkach.

Zapał z jakim członkowie Koła podchodzą do pracy, gwarantuje, że o ile Koło otrzyma lokal i pomoc finansową, w krótkim czasie stanie się przodującą organizacją w Tomaszowie. (j)

Zbyt szczupły lokal
Biblioteki Miejskiej

Na ostatnim zebraniu Komisji Oświatowej w Tomaszowie omawiano m. in. sprawę poszerzenia istniejącej biblioteki przy Zarządzie Miejskim. Obecny lokal, w którym mieści się biblioteka, jest stanowczo za mały. Należałoby pomyśleć o przeniesieniu biblioteki do większego pomieszczenia. Sprawa jest tym bardziej paląca, że biblioteka miejska otrzymała 2 miliony zł.

na powiększenie księgozbioru.

Członkowie Komisji ustalili, że najlepszym wyjściem będzie przydzielenie całego piętra gmachu, w którym mieści się obecnie biblioteka. Z tego względu Komisja Oświatowa wystąpiła z wnioskiem do Zarządu Miejskiego, by Wydział Nieruchomości przeniósł do innego lokalu.

Go otrzymujemy w sklepach PSS
na karty odzieżowe?

Od dnia 8 do 22 stycznia 1949 r. sklepy PSS w Tomaszowie Maz. wydają na karty odzieżowe zarejestrowane w tym mieście dodatkowe za I-szy kwartał 1948 r. obuwie, za każdą parę obuwia będzie wycięte 30 punktów z nadrukiem „obuwie”. Cena 1 pary trzewików męskich — 1020 zł, półbutów męskich — 975 zł, półbutów damskich — 728 zł.

Za II kwartał 1948 r. sklepy PSS przy Pl. Kościuszki 24 i sklep tekstylny w Wilanowie będą wydawały bawełnę na ogólną ilość 56 punktów. Za 1 metr białą przędzy 40-gat. i 42-gat. będzie wycięte 14 pkt. — białego i kretonu — 8 pkt. Cena 1 mtr. białej przędzy 40-gat. — 40 zł, 42-gat. — 24 zł, kretonu — 23 zł.

Za III-ci kwartał 1948 r. sklepy PSS przy pl. Kościuszki 24 i sklep tekstylny w Wilanowie będą wydawały wełnę. Każdy posiadacz zarejestrowanej karty odzieżowej w terminie dodatkowym otrzyma na 42 pkt. z nadrukiem wełna 3 mtr. materiału wełnianego 60 proc. Cena 1 mtr. ubranowego I gat. od 335 — 415 zł. II gat. — 401 zł. gabardyny II gat. — 367 zł.

UWAGA: Ci wszyscy, którzy rejestrowali karty na obuwie w firmie „Bata” otrzymają obuwie w sklepach PSS przy Pl. Kościuszki 20.

Zarząd Miejski przypomina, aby towary zostały pobrane w ściśle oznaczonym terminie. Wszelkie nieodebrane w terminie towary przechodzą na własność Skarbu Państwa, a żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Teodor Dreiser

9

Tragedia Amerykańska

Ukochany, co będzie dalej z nami? Czybys nie mógł przyjechać po mnie trzeciego lipca, zanim się wszyscy rozjadą? Mogłbyś przyjechać i wcześniej, bo ja z nim i tak nie będę mogła pojechać. To daleko, pewnie z pięćdziesiąt mil. Mogłabym tylko im obiecać, że wyjadę z nimi razem, ale tylko wtedy, jeżeli będę wiedziała na pewno, że po mnie później przyjedziesz.

O Clydzie, nic więcej tutaj nie robię, tylko ciągle płaczę. Gdybys Ty był ze mna, nie byłoby mi tak źle. Staram się uspokoić i z większą rezygnacją patrzeć na swój los, ale cóż? Przychodzą mi zbyt często myśli, że na Ciebie już chyba wcale liczyć nie mogę, jeżeli dotychczas nie napisałeś do mnie ani słówka i tylko trzy razy rozmawiałeś ze mna. Tymczasem sobie nieraz, że chyba nie byłbyś tak podły, tym bardziej, że mi tuż obiecałeś. Przyjedziesz? Prawda, że przyjedziesz? Wszystko mnie tak męczy, pewnie dlatego, że tyle jest leku we mnie. Myślę często o zeszlortczym lecie i tym jedynym wspomnieniem pocieszam się ciągle.

Czy by Ci to nie zrobiło wielkiej różnicy, gdybys przyjechał trochę wcześniej, co, tak uważasz? Chociażbys jeszcze nie miał dostatecznej sumy. Wiem, że będzie można. Umieć być bardzo oszczędna. Nie zależy mi nawet na sukniach, wezmę je takie, jakie są, i dokończę później. Będę bardzo dzielnie się trzymała i nigdy Cię już niczym nie będę zanudzać. Przyjedź, Kochany, bardzo Cię o to proszę. Musisz przyjechać, chyba to rozumiesz. Nie ma innego wyjścia, chociaż ze względu na Ciebie pragnęłabym, aby znalazło się inne.

Proszę Cię, bardzo Cię proszę, Clydzie, napisz do

mnie, że przyjedziesz na pewno. Tak mi strasznie przykro i taka się czuję osamotniona. Wróć, chyba sama, jeżeli nie przyjedziesz. Wiem, że Ci to nie będzie przyjemne, ale wierzę mi. Clydzie, że nie mogę tu zostać, tak jak teraz jest. A nie mogę także wyjechać z rodzicami, bo jakże?

Wiem, że nie będę spała ani chwilkę tej nocy, więc jeszcze raz Cię proszę, napisz do mnie, a w samym liście powiedz mi, że nie gniewasz się na mnie o to, że muszę tu przyjechać. Ach, jakżeby mi się cieszyła, gdybys już dziś tu mógł być, a chociażby w tym tygodniu, mój najdroższy! A tu jeszcze prawie dwa tygodnie.

Wszyscy już poszli spać, w domu jest zupełnie cicho, więc i ja już kończę.

Blagam Cię napisz do mnie, a jeżeli nie będziesz mógł, to chociaż przez telefon porozmawiaj ze mna, bo nie będę miała spokoju, dopóki nie dowiem się czegoś pewnego.

Twoja nieszczęśliwa

Roberta

P. S. List mój jest okropny, wiem o tym, ale nie jestem w stanie napisać innego.

List ten nie zastał Clyda w Lycurgus, nie otrzymawszy więc odpowiedzi, Roberta oddała się czarnej rozpaczce i, będąc przekonana, że Clyde ją porzucił zupełnie, nie zostawiwszy ani słówka do niej, zasiadła, płacząc, do pisania drugiego listu:

Mój najdroższy Clydzie

Piszę, aby Ci donieść, że wracam do Lycurgus. Nie mogę w żaden sposób wytrzymać tutaj. Mama dziwi się ciągle i martwi się, że płaczę bezustannie, a ja czuję się coraz bardziej chora. Prawda że obiecałam pozostać tutaj do dwudziestego piątego albo szóstego, ale Tyś także obiecywał pisywać, a tymczasem nie napisałeś ani razu, czasem tylko telefonowałeś, kiedy już byłam bliska odjazdu. Płaczę dzisiaj od samego rana, toteż teraz, po południu, strasznie mi głowa boli. Tak się obawiam, że nie

przyjedziesz wcale, naprawdę strasznie się boję. Proszę Cię, przyjedź, wywieź mnie dokądkolwiek, dokąd tylko chcesz, abym tu nie musiała być i tak się martwić. Boję się o siebie, że w takim niepokoju i rozdrażnieniu mogę wygadać wszystko przed rodzicami albo oni domyślą się czegoś z mego postępowania.

O, Clydzie, nie chcesz mnie zrozumieć zupełnie. Obiecałeś, że przyjedziesz i czasami zdaje mi się, że spełnisz swoją obietnicę, a czasami takie straszne myśli przychodzą mi do głowy, że jestem pewna, że nie myślisz o tym wcale. A najczęściej wtedy, gdy nie mam od Ciebie żadnej wiadomości. Gdybys napisał, że przyjedziesz, może pozostałabym tutaj. Zaraz po otrzymaniu tego listu odpisz mi, kiedy się zobaczymy, podaj dokładną datę, ale żeby to nie później było jak pierwszego lipca, bo dłużej nie będę mogła zostać.

Clydzie, czy jest choć jedna jeszcze dziewczyna na świecie tak nieszczęśliwa jak ja przez Ciebie. Ale nie, nie mam żalu do Ciebie, jedyny mój. Byłeś bardzo dobry dla mnie i jesteś jeszcze, boś obiecał przyjechać po mnie, i jeżeli spełnisz swą obietnicę, będę Ci tylko bardzo wdzięczna. Czytasz to i myślisz sobie, że jestem bardzo rozsądna. Nie myśl tak o mnie, Clydzie, zrozum tylko, że jestem nieprzytomna prawie ze zmartwienia i obawy i sama nie wiem, co robię. Proszę Cię, napisz do mnie, Clydzie, Gdybys wiedział, jak pragnę choć jednego dobrego słowa od Ciebie.

Roberta

Listy te, otrzymane zaraz po przyjeździe do domu, wprawily Clyda w rozdrażnienie mniej więcej takie same, jakiego doświadczyła Roberta. Nie miał i nie miał wynaleźć odpowiednich, zrozumiałych słów, którymi mógłby przekonać Robertę, jak nierozsądne a nawet głupie są jej zadania. Lamał sobie głowę na próżno. Pisać nie może. Jeden jedyny list w tej sprawie wystarczyłby jako dowód, że utrzymywał z nią nielegalny stosunek. Nie ma przecież zamiaru żenić się z nią.

TEATR

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 najpopularniejsza komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

MELODRAM

ml. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dzisiaj o godz. 19.15 wspólnie na sztukę Arthura Millera pt. „Synowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordynskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272 - 70 Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabineki” z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

„KLUB KAWALERÓW” w Teatrze Powszechnym Na scenie Państwowego Teatru Powszechnego ukaże się wkrótce komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów” napisana w latach osiemdziesiątych, w której myślą przewodnią jest hasło „Precz z kawalerstwem”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34 Dzisiaj 19.15 komedio — farsa E. Pietrowa „WYSPA PO KOJU” w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Wtorek ostatni dzień o godz. 19.15 „Piękna Helena”. Środa teatr nieczynny. Czwartek o godz. 19.15 premiera opery komicznej J. Stranussa „BARON CYGAŃSKI”. Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, w Związku Artystów Plastyków, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru, czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 Codziennie prócz poniedziałków dla szkół o godz. 9-ej „Pionki”. W niedzielę i święta o godz. 12-ej „Czarodziejski kałosz”.

kina

- ADRIA — „Zakazane Piosenki” godz. 16, 18.30, 20.30, w niedzielę 14, film dozwolony dla młodzieży
BALTYK — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.
BAJKA — „Zenobia” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży
HEL — (dla młodzieży), „Kopciuszek” godz. 16, 18, 20 w niedzielę 14.
MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii” godz. 17.30, 20, w niedzielę 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.
POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15, film dla młodzieży dozwolony.
PRZEDWIOŚNIE — „Gilda” godz. 17.30, 20, w niedzielę 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.
„RECORD” — „Dusze Czarnych” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi” godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14, film dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Krakratit” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film niedozwolony dla młodzieży.
STYLLOWY — „Szalony lotnik” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.
TECZA — „Sen o miłości” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.
TATRY — „Wesoły Pensjonat” godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Dzięki naszym kolarzom ożyją w tym roku szlaki turystyczne w naszym województwie



W. JÓZWIAK sekretarz ŁOZK.

Podczas jednego z ostatnich wyścigów kolarskich w ubiegłym sezonie, gdy z sekretarzem ŁOZ Kolarskiego ob. Józwiakiem podążaliśmy za kolarzami jednym autem — długo rozwodiliśmy się nad sposobem spopularyzowania turystyki kolarskiej wśród najszerzych mas mieszkańców Łodzi. Wczesne podorywki sine mgły snujące się ponad rzykiem tworzyły tak nastrojowy i malowniczy widok, że przykro nam się robiło na myśl, ilu mieszkańców nawet takiej Łodzi jest skazanych na ciągłe przebywanie w mieście i pozbawionych jest tak wielkiej przyjemności, jaką jest choćby turystyka kolarska.

— Musimy koniecznie w roku przyszłym ożywić nasze szlaki turystyczne — powiedział budząc się z zadumy mój towarzyszy...

W tych dniach ob. Józwiak odwiedził nas w redakcji. Przyszedł z dobrą nowiną.

— Główny Urząd Kultury Fizycznej — mówi uradowany — przyznał nam dotację na zorganizowanie Kursów Przewodników Turystyki w Łodzi.

Na kurs ten powołamy kandydatów na przewodników turystyki z każdego klubu kolarskiego i sekcji kolarskich, 5 kandydatów z Okręgowej Komisji Związków Zawodow...

Głazewska mistrzynią i rekordzistką Polski

W mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej na lodzie odbytych w Karpaczu duży triumf święciła Głazewska ze Zrywu zdobywając zaszczytny tytuł mistrzyni Polski na rok 1949 i detronizując bezkonkurencyjną do niedawna Kalbarczykową, z którą pobiła rekord Polski na 3.000 m. w czasie 6:53. W konkurencja męskiej mistrzostwo Polski zdobył wielokrotny i bezkonkurencyjny dotychczas Janusz Kalbarczyk.

„Walki nie przegrałeś” powiedział Rotholc zmartwionemu Rogalskiemu

Wizyta w szatni czy to piłkarzy, czy bokserów należy nie ma do obowiązków każdego reportera sportowego. Wizyty takie nie zawsze bywają przyjemne, ale po niedzielnym zwycięstwie pięściarzy Zrywu nad „Fawagiem” sżliśmy pewni, że...

- WISŁA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży
„WOLNOŚĆ” — Niecierpliwść Sereca”, godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13.00, film niedozwolony dla młodzieży.
ZACHĘTA — „Guramszwili” godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

wych — wtrąca — nie będziemy stawiali żadnych ograniczeń, dziesięciu kandydatów ze Związku Młodzieży Polskiej, dziesięciu ze szkół, dziesięciu ze Związku Harcerstwa Polskiego, dziesięciu ze Służby Polsce i pięciu z Samopomocy Chłopskiej. Chcielibyśmy bardzo, aby i zakłady pracy delegowały na ten kurs swych przedstawicieli. — Kurs rozpocznie swe wykłady już 1 marca i trwać będzie około 3 tygodni. Wykłady (płatne) na kursie prowadzić będą specjaliści. Kurs obliczony jest na 22 godziny, a po zakończeniu jego odbędzie się kilkugodzinna wybieżka instrukcyjna.

— Podobny kurs — mówi sekretarz ŁZK — chciał zorganizować Polski Związek Kolarzy, ale myśmy go wyprzedzić. Kurs ten będzie więc pierwszym w Polsce — mówi z dumą nasz rozmówca.

Z czym będą się musieli zapoznać przyszli przewodnicy turystyki? — oto pytanie, które niewątpliwie zainteresuje każdego kandydata.

— Przede wszystkim — mówi nasz rozmówca — uczestnicy kursu zapoznają się ze szlakami turystycznymi w województwie łódzkim, a może i ze szlakami turystycznymi w całej Polsce, jeśli na to czas pozwoli.

— Dalej będą musieli poznać miejsca godne zwiedzenia oraz ich historię, technikę jazdy turystycznej, historię turystyki kolarskiej, wskazania higieniczne i zdrowotne sportu kolarskiego, pomoc w nagłych wypadkach, oraz zapoznać się z głównymi zasadami wycieczkowania, jako jednej z form powszechnego wychowania fizycznego.

W tym roku powinny więc ożyć szlaki turystyczne w naszym województwie. Aby jednak tego dopiąć, trzeba by pomyśleć jeszcze o jednym... ab świat pracy miał jak najbardziej uprzyjętniony zakup rowerów na raty.

Nowe władze sędziów piłkarskich

W niedzielę odbyło się zebranie łódzkich sędziów piłkarskich. Obradom przewodniczył prezes ŁOZB Stapien. Zebranie odbywało się w atmosferze spokojnej.

Uczestniczyli w zebraniu: dyr. WUKF Nonas, przedst. ŁOZPN-u, przedst. PZPN-u i P. Kolegium Sędziów. Wręczono za działalność 25-letnią pamiątkowe odznaki: Birza, Hańkemu, Walczakowi i Krachulewici. Poza tym wręczono 8 odznak złotych i 5 srebrnych. Poprzedni zarząd kol. sędziów ustąpił całkowicie, tak iż musiało wybrać całkowicie nowe władze.

Przeses ponownie został H. Hańka, poza tym do władz sędziów wybrani zostali: Andrzejak, Kaźmierczak, Marciński, Walczak M., Napieręki i Grabowski.

Na marniesie marszów i biegów orientacyjnych

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

Marsze i biegi orientacyjne, które jak już donosiliśmy będą organizowane w tym sezonie w Polsce są bardzo popularne w krajach skandynawskich. W Szwecji każdej niedzieli przeprowadza się setki takich biegów i marszów. Specjalny związek biegów orientacyjnych zrzesza przeszło 200.000 członków. Rozgrywane są w tej dziedzinie sportu najrozmaitsze mistrzostwa do mistrzostw szwedzkich włącznie.

W roku 1947 rozegrano w biegu orientacyjnym międzypaństwowe spotkanie Krajów Północy: w Finlandii, Norwegii i Szwecji, w którym w konkurencji indywidualnej i drużynowej zwyciężyła Szwecja przed Finlandią.

O dostępności marszów orientacyjnych dla wszystkich świął czy ciekawy wypadek, który zdarzył się w Szwecji. W biegu orientacyjnym na ogólnym dy-

stansie w linii powietrznej około 6 kilometrów zwyciężyła kobieta przed mężczyzną i to z różnicą pełnych 7 minut. Ona jedyną włąra- drogę poprzez bagnisty teren (który inni, czytając mapę, uznali za nie do przebycia), zyskując przez to na czasie.

Celem zapoznania wszystkich zainteresowanych w sporcie z zagadnieniami marszów i biegów orientacyjnych Woj. Urz. Kult. Fiz. zwołał w dniu 4 stycznia 1949 r. zebranie przedstawicieli pionów patrolnych. Na ze-

braniu tym powołano do życia Tymczasowy Komitet Marszów i Biegów orientacyjnych, który zakreślił sobie odrazu plan na najbliższą przyszłość.

Postanowiono zaopatrzyć się w odpowiednią ilość map szczegółowych, kompasów i busol, oraz przeprowadzić pierwsze biegi na terenie naszego województwa już w kwietniu, a jesienią urządzić pierwsze zawody międzyokręgowe.

Biorąc pod uwagę, że marsze i biegi orientacyjne są dostęp-

ne dla wszystkich i przynoszą korzyści osobiste uczestnikom, należy spodziewać się dużej frekwencji na starcie pierwsze go biegu. A więc, nie trąmy czasu, którego do kwietnia zostało niewiele.

Do końca okresu zimowego należy poznać się z mapą i nauczyć się ją czytać, nanieżyć się posługiwać busolą i kompasem, by móc z początkiem wiosny przystąpić do treningów w terenie, o technice których jak i zasadach marszu napiszemy w najbliższym czasie.

Dział oficjalny ŁOZB Komunikat Kapłana Sportowego Nr 6

Na zawody międzyokręgowe Szczecin — Łódź w Szczecinie w dniu 2.II 49 r. w wadze muszej Kargier „ keguciej Brzóska „ piórkowej Borowski „ lekkiej Krawczyk „ p. średniej Olejnik „ średniej Trzęsowska „ p. ciężkiej Pisarski „ ciężkiej Niewadził Włóknarz rez. Różycki ŁKS Concordia rez. Czarniecki Zryw rez. Marcinkowski ŁKS Zryw rez. Maciejczyk Concordia ŁKS rez. Kijewski Zryw Włóknarz rez. Taborek „ ŁKS rez. Wojnowski „ Zryw rez. Grzelak ŁKS

Sekundantem wyznaczam Gancarka Józefa. Probną wagą zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 31 stycznia 1949 r. (poniedziałek) o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67 na którą zawodnicy mają się stawić z legitymacjami: zawodniczymi PZB z poświadczaniem lekarza Zawodnicy którzy się nie stawiają na próbną wagę, będą karani według przepisów PZB. Za punktualne przybycie i wagę zawodników odpowiedzialne są kluby. Zawodnicy winni posiadać: czyste bandaż, buciki i skarpetki. Kapitan sportowy ŁOZB Stanisław Racięcki

Półfinały i finały w Aleksandrowie

16 stycznia zainteresowanie skupiło się w Aleksandrowie na jego przedstawicielu DKS-ie, jako organizatorze półfinałów i finałów turnieju młodzików. Podeszła zawodów publiczność zapoznana została z takimi boksami oraz organizacją zawodową. Poinformowano widzów o sposobie sędziowania, zaznajomiono wszystkich chętnych uprawniona pięściarstwa ja kimi walorami należy się wykaazać. Publiczność z zainteresowaniem wysłuchała wyjaśnienia prezesa ŁOZB, Stępnia, a ponieważ zawody odbywały się w czystoekielj oraz dobrze oświetlonej salce — wieczór wypadł bardzo interesująco i był dobrą propagandą pięściarstwa w naszym okręgu.

Wyniki turnieju młodzików w walkach półfinałowych wypadły następująco: waga musza Morawski (Włóknarz) — Maryniak (Energetyka) zwyciężył Maryniak wal-kowerem wobec nadwagi przeciwnika.

Nowak (Filmowiec) zwyciężył Sobczaka (Łęczyca) również wobec nadwagi przeciwnika. Waga kogucia: Krajewski (Włóknarz) uległ na punkty Łaranowskiemu (DKS Aleksandrow). Getting (ŁKS) zwyciężył w drugim starciu Jatochę (Tram-

Waga piórkowa (Pretuak)

(ŁKS) zwyciężył swego kolegę Klubowego Pastusiaka, na punkty. Brakoniewicz (Odzież) uległ na punkty Kamińskiemu (Ba-welna). Waga lekka: Piórcinik (Ba-welna) zwyciężył walkowerem wobec niestawienia się do wagi Grygierowskiego (Energetyka). Nagajski (ŁKS) wygrał na punkty z Rosiakiem (Tram-wajarz). Waga półśrednia: Kucharski (Energetyka) pokonał na punkty Misiakiewicza (Filmowiec). Szymański (Włóknarz) poddał się po pierwszym starciu Lubelskiemu (ŁKS).

Liga Koszykowa TUR - Warta 36:34

Drugi mecz ligowy w koszykówce poznańska „Warta” rozegrała z miejscowym TUR-em, ulegając nieznacznie 34:36. Walka do końca spotkania była nadzwyczaj zaciekła i wynik meczu cagle był niepewny. „Warta” była dłuższą lepszą technicznie, lecz miała mniej szczęścia w strzałach. Wyróżnił się Ruszkiewicz TUR mimo zwycięstwa nie zachwycał.

Co usłyszymy przez radio

- 11.40 Kronika polityczno-gospodarcza Bulgarii, 11.57 Sygnal czasu i Hejnał, 12.04 W adomości potuńniowe, 12.20 Na swojska nutę, 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 PRZERWA 14.30 (Ł) Co się zdarzyło, 14.45 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty) 5.05 (Ł) Felieton sportowy 5.10 (Ł) Komunikaty, 15.15 (Ł) W rytme walca (płyty), 15.30 Chłopy z placu broni — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Ostatnie spotkanie — słuchawisko dla młodzieży o Leninie, 16.55 Przegląd wydawnictw światowych, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.45 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza, 17.50 Przewodnictwo cienia—

- 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 Pieśń Fr. LISZTA 18.30 J. BRAHMS — Sonata Nr 2, 18.50 Co należy czytać — pogadanka, 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 19.40 Wszelchnica Radiowa, 20.00 DZIENNIK WIECZORNY 20.36 (Ł) Uwertury operowe (płyty), 21.00 Koncert symfoniczny — transmisja do BRUXELLI, BUDA-PESZTU PARYŻA I PRAGI, 22.10 (Ł) Mozaika muzyczna, 22.45 (Ł) Muzyka lekka z płyt, 22.58 (Ł) Opow. przez lok, na nutę 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń, 23.50 (Ł) Zakończenie Audycji i Hymn, D-025718